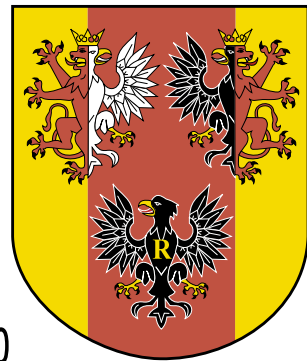


ŁÓDZKA

ziemia

Nr 6/7 (119) czerwiec/lipiec 2011
ISSN 1640-9337



Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego

temat miesiąca:

Łódzki wymiar polskiej prezydencji

wywiad miesiąca:

Unia to my!





Drodzy Czytelnicy

Oddajemy w Państwa ręce szczególny numer „Ziemi Łódzkiej”. Po raz pierwszy nasze regionalne pismo wydawane jest w dwóch językach: polskim i angielskim. Część nakładu trafi bowiem do stolicy Europy – Brukseli.

Nasze państwo po raz pierwszy przejmie przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej. Przez pół roku to my i nasz rząd będziemy nadawać ton wydarzeniom, dziejącym się we wspólnocie. Wraz z Polską nasze województwo ma niepowtarzalną szansę zaprezentować się w Europie. Pokazać swoje mocne strony, potencjał regionu, zaprosić inwestorów, zainteresować nami najważniejszych polityków. To dlatego pierwszy numer „Ziemi Łódzkiej” w Europie pod przewodnictwem Polski szeroko przedstawia województwo łódzkie – wybitne postaci, potencjał naukowy i gospodarczy. Prezentujemy w tym wydaniu również inicjatywy, które w okresie prezydentury będą miały dla województwa łódzkiego szczególne znaczenie. To przede wszystkim spotkania, dotyczące rozwoju

regionów, roli dużych miast, transportu czy szerokopasmowego internetu dla szpitali.

Nasze przewodnictwo rozpocznie konferencja o olbrzymim znaczeniu dla Łódzkiego: „Koleje dużych prędkości na rzecz spójności europejskiej – wymiar regionalny”. Wkrótce teren województwa łódzkiego przetnie magistrała kolejowa z Gdańska na Śląsk. Spotkają się tutaj również trasy ze stolicy do Wrocławia i Poznania. Dlatego region łódzki uważany jest za kluczowego gracza w tej dziedzinie, tym bardziej, że z kolejną dużą prędkością skorelowana zostanie Łódzka Kolej Aglomeracyjna, największa inwestycja kolejowa w regionie, finansowana przez budżet województwa.

Bardzo ważne będą wnioski, wynikające z konferencji na temat miejskiego wymiaru polityki spójności. Przyjęta wizja rozwoju regionu opiera się bowiem na systemie, którego rdzeń, w postaci metropolii łódzkiej i aglomeracji łódzkiej, będzie wspomagany przez regionalne i ponadregionalne bieguny wzrostu, co doskonale współgra z założeniami unijnymi i daje możliwość uzyskania wsparcia unijnego w nowym okresie programowania. Województwo łódzkie będzie dążyło do podkreślenia konieczności zdefiniowania nowych instrumentów finansowych do efektywnego wykonywania przez miasta zadań. Zachęcam Państwa do śledzenia przebiegu tych prac, ale również do udziału w imprezach, szykowanych w okresie prezydentury z myślą o promocji regionu. Pod hasłem polskiego przewodnictwa w UE odbywać się będą w tym roku: Piknik Funduszy Europejskich – impreza, z którą wejdziemy w czas prezydentury, Jarmark Wojewódzki i Europejskie Forum Gospodarcze. Zaprezentujemy więc nasz region z najlepszej strony.

Witold Stępień

Marszałek Województwa Łódzkiego

ŁÓDZKIE W PREZYDENCJI

Wydarzenia związane z prezydenturą Polski w Radzie Unii Europejskiej

15-17.06.2011 • Łódź

Posiedzenie dyrektorów ds. regulacji gospodarczych „Better Regulation”

26.06.2011 • Łódź

Piknik Funduszy Europejskich 2011

12.07.2011 • Bruksela

Konferencja „Koleje dużych prędkości na rzecz spójności europejskiej – wymiar regionalny”

12-14.07.2011 • Bełchatów

Posiedzenie dyrektorów ds. energii HLG Energy

2-4.09.2011 • Łódź

VIII Jarmark Wojewódzki - MIKSER REGIONALNY ŁÓDZKIE 2011

I połowa września • Bruksela

Lunch ambasadorów współorganizowany przez Ambasadę RP w Brukseli

22.09.2011 • Bruksela

Konferencja „TEN-T na rzecz zrównoważonego rozwoju regionów”

11.10.2011 • Bruksela

Konferencja „Miejski wymiar polityki spójności”

10-13.10.2011 • Bruksela

Open Days - Europejski Tydzień Miast i Regionów oraz organizacja „miasteczka polskiego”

12-14.10.2011 • Łódź

Posiedzenie Komitetu ds. Polityki Handlowej Usług i Inwestycji Rady UE



20.10.2011 • Łódź

Forum Funduszy Europejskich Województwa Łódzkiego połączone z Forum Regionów Partnerskich Województwa Łódzkiego

7-9.11.2011 • Łódź

Europejskie Forum Gospodarcze Łódzkie 2011

9.11.2011 • Bruksela

Konferencja „Lokalny i regionalny wymiar Partnerstwa Wschodniego”

9.11.2011 • Bruksela

Wydarzenie kulturalne w Centrum Kulturalnym BOZAR (Palais des Beaux Arts) - koncert Tria Jagodzińskiego oraz wystawa „Roman Polański. Aktor. Reżyser”

29.11.2011 • Łódź

Międzynarodowa konferencja ekspertów nt. oświadczeń zdrowotnych

30.11.2011 • Bruksela

Konferencja „Strategia Morza Bałtyckiego a rozwój regionalny”

30.11.2011 • Łódź

Spotkanie szefów agencji ds. bezpieczeństwa żywności

6-7.12.2011 • Łódź

Spotkanie grupy roboczej ds. komunikacji forum doradczego Europejskiego Urzędu ds. Bezpieczeństwa Żywności (EFSA)

grudzień • Bruksela

Wigilia polskich regionów - wspólna wigilia pracowników biur regionalnych oraz Ambasady RP w Brukseli

OD REDAKCJI:

„Ziemia Łódzka” Pismo Samorządowe Województwa Łódzkiego ukazuje się od 1995 roku – ostatnio w nakładzie 9000 egzemplarzy. To nie mało, zwłaszcza że nie można kupić „ZŁ” w kioskach. W ogóle nie można nas kupić, bo pismo jest bezpłatne, a jego produkcja finansowana ze środków samorządu Województwa Łódzkiego. W każdym razie trafiamy do ponad 400 odbiorców zbiorowych: samorządów lokalnych, bibliotek, jednostek podległych samorządowi województwa oraz instytucji współpracujących z samorządem. Celem naszej działalności jest popularyzowanie historii, kultury i osiągnięć gospodarczych regionu, prezentowanie sylwetek ludzi wybitnych, związanych z ziemią łódzką, oraz utrwalanie elementów tożsamości regionalnej, zawartych w sztuce ludowej, muzyce, plastyce, filmie, teatrze i literaturze. Miesięcznik „Ziemia Łódzka” jest patronem medialnym wielu imprez o charakterze regionalnym, m.in. ogólnopolskiego „Święta Wody” w Uniejowie, ogólnopolskich dożynek ogrodniczych w Skierniewicach i wojewódzkiego przeglądu piosenki poetyckiej „Canticum Poeticum”, który odbywa się w Łodzi. Utrzymuje stałą współpracę z dyrekcją Polskiej Żeglugi Morskiej, armatora statku m/s Ziemia Łódzka, naszej międzynarodowej wizytówki. W szesnastym roku naszej obecności na rynku wydawniczym po raz pierwszy część nakładu „ZŁ” wydrukowana zostanie w języku angielskim. Jest to związane z przewodnictwem Polski w Radzie Unii Europejskiej. O szczególach prezydencji w wywiadzie na s. 7 opowiada dr Jacek Saryusz-Wolski, poseł ziemi łódzkiej do Parlamentu Europejskiego. My też – jak cała Polska – chcemy skorzystać na tej prezydencji, podczas której odbędzie się kilka tysięcy narad i spotkań zarówno na Zachodzie, jak i na Wschodzie. Chcemy, aby o naszym województwie można było przeczytać to, czego nie ma w internecie.

Włodzimierz Mieczkowski

Wydawnictwo:
Województwo Łódzkie

Adres redakcji:
Urząd Marszałkowski w Łodzi, 90-051 Łódź
al. Piłsudskiego 8, pok. 1218
tel. 42 663 34 77, 663 35 03
e-mail: ziemia.lodzka@lodzkie.pl

Rada programowa:
Przewodniczący: Ryszard Bonisławski
Sekretarz: Halina Rosiak
Członkowie rady: Andrzej Chowis, Irena Nowacka
Redaktor naczelny: Włodzimierz Mieczkowski
Sekretarz redakcji: Anna Szymanek-Jużwin

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania.

Opracowanie graficzne: IMAGINE.AM
Skład i druk: OWR „Sagalara”

Zdjęcia:
Arch. Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi, arch. Sejmiu Województwa Łódzkiego, arch. IPN w Łodzi, K. Szymczak, M. Stasiak

Nakład: 9000 egz. ISSN 1640-9337

SPIS TREŚCI

TEMAT NUMERU		
Łódzki wymiar polskiej prezydencji	Piotr Szymański	2-3
SZTUKA		
Gwiazda awangardy	Monika Nowakowska	4-5
WSPÓŁPRACA ZAGRANICZNA		
Mamy przyjaciół w Europie	Katarzyna Stachurska	6
WYWIAD MIESIĄCA		
Unia to my!	Włodzimierz Mieczkowski	7
JUBILEUSZ		
Bogu i Ojczyźnie	Janusz Jankowski	8
Z PRAC SEJMIKU		
Radni o bezpieczeństwie	Rafał Jaśkowski	9
Święto samorządu	Rafał Jaśkowski	10
Z PRAC KOMISJI		
Uznanie dla rodzin zastępczych	Rafał Jaśkowski	11
HISTORIA		
Łódź. Manchester Wschodu, Szanghaj Zachodu	Krzysztof Woźniak	12-13
Z PRAC ZARZĄDU		
14-16		
WIELCY, ZNANI, ZAPOMNIANI...		
Max Factor – chłopak z Bałut	Jan Skąpski	17
Z ARCHIWUM IPN		
Łódzki okręg zrzeczenia „Wolność i Niezawisłość”	Joanna Żelazko	18-19
MUZYKA		
Ukryty za inicjałami	Marek Chudobiński	20
SYLWETKI		
W Łodzi jest moja publiczność...	Bożena Pellowska-Chudobińska	21
TURYSTYKA		
Turystycznie po regionie	Piotr Machlański	22-23
SPORT		
Atlas Arena dworem królowej?	Marek Kondraciuk	24



► Rysunek miesiąca





ŁÓDZKI WYMIAR POLSKIEJ PREZYDENCJI

1 lipca 2011 roku pozostanie datą szczególną w najnowszej historii naszego państwa. Polska po raz pierwszy przejmie przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej i przez sześć miesięcy będzie nadawać ton większości wydarzeń, odbywających się na forum UE.

Prezydencja to prestiż i szansa na promocję na arenie europejskiej, ale i wielka odpowiedzialność, sprawdzian tego, czy państwo rozumie i realizuje idee wspólnotowe. Objęcie sterów w Unii nie może być okazją do forsowania swoich interesów. Od prezydencji wymaga się bowiem bezstronności i odpowiedzialności w pracy na rzecz wspólnoty. Polska prezydencja odbywa się w momencie znacznym wciąż przez kryzys i związane z nim widmo bankructw niektórych państw strefy euro. To także niepewna sytuacja na arenie międzynarodowej. Na arenie unijnej podejmowane są kluczowe dla nas decyzje, dotyczące kształtu polityki spójności, nowego

przebiegu sieci transportowych TEN-T, a przede wszystkim rozpoczyna się jak zwykle najtrudniejsza z debat, poświęcona nowemu budżetowi Unii po roku 2013. To pokazuje, w jak trudnym okresie przypada nasza prezydencja i jak wiele wyzwań stoi przed naszym państwem. Ale czy w dzisiejszej Europie, przed którą stają coraz to nowe zadania i zagrożenia, związane ze zmianami klimatycznymi, bezpieczeństwem energetycznym, konkurencyjnością międzynarodową czy starzeniem się społeczeństwa, można jeszcze mówić o spokojnych okresach?

Przygotowania do prezydencji trwały od dawna, i to zarówno w Polsce, jak i w

Brukseli. Zaangażowanie władz centralnych, zwłaszcza Ministerstwa Spraw Zagranicznych, uzupełniane było przez działania na szczeblu regionalnym, a nawet lokalnym. Polskie regiony, powiaty i gminy dostrzegły przed sobą szansę, związaną z własną promocją miejsc, gdzie warto żyć, inwestować czy spędzić urlop. Plan działań w okresie prezydencji przygotowało oczywiście także województwo łódzkie. Część z nich realizować będzie Regionalne Biuro Województwa Łódzkiego w Brukseli, które w tym półroczu zamierza zaprezentować społeczności europejskiej nasze mocne strony i zainicjować dyskusję na strategicznie dla nas tematy, związane z rozwojem regionalnym.



► Sala plenarna Parlamentu Europejskiego w Strasburgu



Konferencje wysokiego szczebla

Prace przygotowawcze do prezydencji to wspólny wysiłek wielu instytucji, urzędów wojewódzkich, MSZ, biur regionalnych. Województwo łódzkie jest zaangażowane w organizację czterech konferencji tematycznych, które odbędą się w Brukseli. Polska prezydencja to czas, kiedy regionalne przedstawicielstwa w Brukseli zdecydowały się współpracować i mówić jednym głosem. Województwo łódzkie solidarnie włącza się w działania, służące organizacji przez wszystkie biura wspólnych wydarzeń o charakterze regionalnym, promując tym samym postawę zakładającą odejście od rywalizacji na rzecz osiągnięcia synergii i efektywnego realizowania wspólnych celów. Liczymy, że doświadczenia, w połączeniu z pracą wszystkich zainteresowanych, pomogą polskiemu województwom wykorzystać okres prezydencji do zaprezentowania społeczności europejskiej naszych mocnych stron oraz zainicjowania na arenie UE dyskusji na strategicznie dla nas tematy, związane z rozwojem regionalnym. Tak dobra okazja może się długo nie powtórzyć.



Szybka kolej

Prezydencja w wymiarze regionalnym to szansa na stworzenie marki Łódzkie. Stwarza możliwość wybicia się i zaistnienia w określonym aspekcie. Wyjątkowym atutem naszego regionu jest położenie w centrum Polski i w centrum Europy. Chcąc wykorzystać ten aspekt, nasz region włączy się w debatę o roli kolei dużych prędkości (KDP) w rozwoju gospodarczym UE. Promując projekt infrastrukturalny i inwestycje związane

z KDP w regionie, podjęta zostanie debata o możliwości połączenia z europejską siecią KDP. Spotkanie będzie więc nie tylko okazją do lobbingu na rzecz wielkich inwestycji, ale także wkładem w przyszły kształt sieci transportowej w Unii Europejskiej.

Spotkanie ambasadorów

Jednym z wydarzeń, jakie odbędą się w Brukseli w okresie prezydencji, jest spotkanie ambasadorów, organizowane przez ambasadora RP w Królestwie Belgii Sławomira Czarlewskiego. W cyklicznym spotkaniu udział bierze 27 przedstawicieli krajów wspólnoty. Wrześniowe spotkanie będzie szansą na prezentację Łodzi i regionu oraz rozbudzenie zainteresowania aspektami związanymi z przemysłami kreatywnymi i dziedzictwem Łodzi filmowej.



E-zdrowie

Łódzkie jest zdecydowanym liderem w aspekcie projektów z obszaru E-zdrowia. W trakcie prezydencji planowane jest spotkanie przedstawicieli województwa z attaché ds. polityki zdrowotnej stałych przedstawicieli państw Europy. Tematem będzie zaangażowanie naszego regionu w budowanie projektów z tego obszaru. Spotkanie stwarza szansę na zainteresowanie naszymi inicjatywami potencjalnych partnerów i wzmocnienie realizacji projektów.

Open Days i inteligentne specjalizacje

Największe doroczne wydarzenie, dotyczące polityki spójności, w tym roku przypadnie w okresie polskiej prezydencji. Oprócz tradycyjnego udziału w wydarzeniu, Łódzkie zorganizuje spotkanie na temat inteligentnych specjalizacji (Smart Specialization Strategies). Spotkanie stanowić będzie wkład naszego regionu w debatę o roli IS w osiągnięciu przez regiony celów założonych w strategii Europa 2020.

Piotr Szymański

Joanna Sopinska dziennikarz, Europolitics

Sześć miesięcy polskiej prezydencji może być okazją dla regionów, aby dać się poznać z jak najlepszej strony w Brukseli, a także zaprezentować swoje walory tym, którzy będą uczestniczyć w spotkaniach i konferencjach, organizowanych w polskich miastach. Choć Polska jest znana i obecna w Brukseli, gdzie mieszka i pracuje duża grupa Polaków i gdzie działają prężnie polskie instytucje regionalne, kulturalne i turystyczne, to okres prezydencji powinien być dodatkowym impulsem, zwłaszcza dla tych instytucji, aby zintensyfikować działania. Ważne jest także, aby regiony, gdzie odbywać się będą unijne spotkania, współpracowały z pozostałymi, wspólnie promując polską gospodarkę i kulturę. Ci, którzy będą mieli pozytywne odczucia po wizycie w Polsce, na pewno do niej wrócą jako turyści lub biznesmeni.

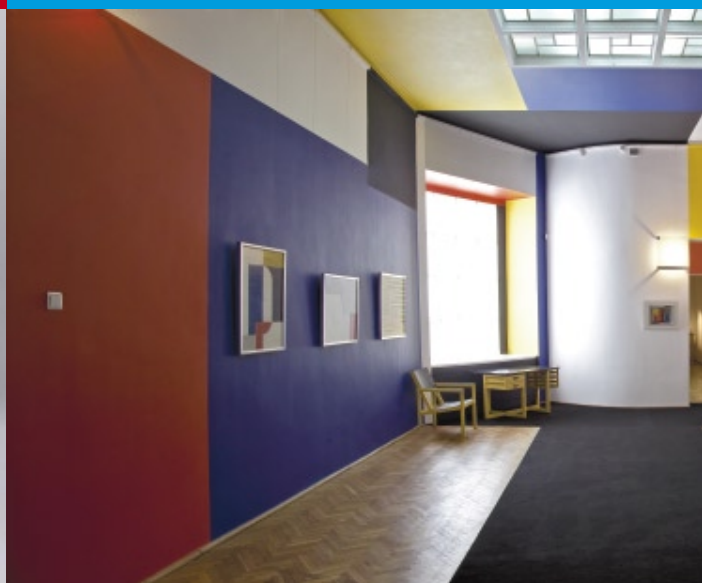
Maciej Golubiewski Europejska Służba Działań Zewnętrznych / EEAS

Najważniejszą kwestią dla polskich regionów jest przyszły budżet UE. Polska prezydencja powinna się zaangażować w pomoc regionom przez działania mające na celu podtrzymanie wysokiego poziomu za pośrednictwem funduszy regionalnych i strukturalnych. Dobrze byłoby, gdyby Łódź, jako miasto wojewódzkie, miała okazję służyć prezydencji jako przykład pozytywnego wpływu funduszy UE na rozwój regionu i jego stolicy.





► Kompozycja przestrzenna 4, 1925, stal, olej



► Sala neoplastyczna w Muzeum Sztuki w Łodzi

GWIAZDA AWANGARDY

Wybitni artyści nie muszą udowadniać swojego talentu liczbą stworzonych (zachowanych) dzieł, a o ich talencie nie decydują wymiary prac.

Najskromniejszy choćby dorobek, jeśli jest spójny formalnie i konsekwentny merytorycznie, może dać wyobrażenie o osobowości, intelektualnym potencjale i warsztacie autora, jest też niewyczerpanym źródłem inspiracji dla kolejnych pokoleń twórców. Teza ta znajduje idealne odzwierciedlenie w sztuce Katarzyny Kobro (1898-1951), jednej z najoryginalniejszych przedstawicielek międzynarodowego konstruktywizmu, w latach 1931-1951 związanej z Łodzią, bezdyskusyjnego autorytetu w dziedzinie europejskiej rzeźby awangardowej. W tym roku mija 60. rocznica śmierci tej wielkiej, lecz wciąż niedostatecznie wypromowanej artystki.

Pochowana na cmentarzu prawosławnym na Dołach (zmarła w wieku zaledwie 53 lat z powodu choroby nowotworowej), Kobro przez wiele lat była zapomniana, a jej ponadczasowa sztuka lekceważona lub zauważana jedynie jako dopełnienie twórczości męża, Władysława Strzemińskiego. A przecież artystyczne propozycje i koncepcje teoretyczne Katarzyny Kobro to jakość nie do przecenienia, jakość uniwersalna i ponadlokalna, jak się okazuje – cenna marka, która może służyć do promocji miasta, regionu, kraju, a nawet zjednoczonej Europy. Świadczy o tym chociażby, opracowany kilka lat temu przez współczesną łódzką artystkę Urszulę Karpińską, system identyfikacji

wizualnej województwa łódzkiego, inspirowany kolorystyką i matematycznymi podziałami kompozycji przestrzennych Katarzyny Kobro, dla której Łódź okazała się małą ojczyzną, po części z życiowej konieczności, po części z wyboru. Kobro walczyła, na równi ze Strzemińskim i innymi przedstawicielami międzywojennej awangardy, o prawo do



**KATARZYNA KOBRO
PIONIERSKĄ TWÓRCZOŚCIĄ
WYPRZEDZIŁA SVOJĄ
EPOKĘ
O PÓŁ WIEKU!**

nieskrępowanego rozwoju sztuki, o tolerancję i otwartość odbiorców na nowatorskie idee i eksperymenty formalne konstruktywistów. Tragiczne losy jej twórczego dorobku (po wojennych zawieruchach zachowało się zaledwie 21 rzeźb, 3 prace malarskie, 8 rysunków i kilka przykładów opracowań typograficznych) oraz artystyczny niebyt, na jaki została skazana pod koniec życia (socrealizm, konflikt z Władysławem Strzemińskim), wskazywać mogłyby na klęskę. Być może Katarzyna Kobro przegrała bitwę, jednak swoją ponadczasową sztuką wygrała wojnę o ostateczny tryumf awangardy. Dziś jej prace są stale eksponowane w tak prestiżowych miejscach, jak Centre Georges Pompidou w Paryżu, Muzeum Narodowe w Warszawie czy Muzeum Sztuki w Łodzi. Ta ostatnia instytucja swoją rangę i Międzynarodową Kolekcję Sztuki Nowoczesnej zawdzięcza także łódzkiej artystce i jej kontaktom z przedstawicielami zachodnioeuropejskiej awangardy (twórcami tej miary, co Jean Arp, Georges Vantongerloo, Theo van Doesburg) oraz z prestiżowymi ugrupowaniami Abstraction-Création i Cercle et Carré. Katarzyna Kobro aktywnie włączała się w rozwój polskiej awangardy jako członek grup BLOK i Preasens, była też współzałożycielem grupy „a.r.” (awangarda rzeczywista), która od 1929 roku pozyskiwała



► Akt kobiecy

► Kompozycja przestrzenna (6)

prace najwybitniejszych europejskich artystów awangardowych, aby w 1931 roku zdeponować je w Miejskim Muzeum Historii i Sztuki im. Bartoszewiczów w Łodzi, dodajmy, że bezinteresownie. Członkowie „a.r.” nie sprzedawali bowiem swoich dzieł – miały one służyć dobru społecznemu i być udostępniane jak najszerszemu gronu odbiorców. Stąd udział prac Katarzyny Kobro w licznych prezentacjach w Polsce i za granicą, poczynając od Państwowej Wystawy Obrazów i Rzeźby Smoleńskiej Guberni (1920), przez wystawy na warszawskich Salonach Modernistów, Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu (1929), słynnej Wystawie Grupy Plastyków Nowoczesnych w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie, a następnie w Łodzi (1933), wystawie Grupy Krakowskiej (1935), aż po ostatnią za życia artystki prezentację jej rzeźb i kompozycji przestrzennych w istniejącej po dziś dzień sali neoplastycznej Muzeum Sztuki w Łodzi (1948). Po śmierci Kobro i po odwilży 1956 roku jej twórczy dorobek był wielokrotnie ekspozowany za granicą, jako znaczący wkład w rozwój europejskiego konstrukttywizmu, najczęściej we Francji, w Niemczech i we Włoszech, kilka dzieł trafiło do kolekcji prywatnych. Zadaje to kłam twierdzeniu o ich surowości i nieprzystępności dla przeciętnego odbiorcy – kameralne formatowo, konsekwentne i wyrafinowane formalnie, niekiedy wręcz liryczne i subtelne propozycje artystyczne Katarzyny Kobro są obecnie pożądanym obiektem wielu kolekcjonerów, a jej rzeźby osiągają ceny kilkudziesięciu tysięcy złotych. Na czym polega nowatorstwo i fenomen tej oryginalnej twórczości? Wychodząc z

doświadczeń rosyjskiego konstrukttywizmu (eksperymentów materiałowych Tatlina i koncepcji rzeźby ruchomej Rodczenki) oraz zachodnioeuropejskiego kubizmu i futuryzmu, poszukiwania Kobro konsekwentnie zmierzały w stronę coraz większej mobilności i dynamiki obiektu rzeźbiarskiego, który w jej wydaniu nie był już zwartą, dekoracyjną bryłą, lecz matematycznie wyliczoną kompozycją, skonstruowaną z prostych elementów geometrycznych i (lub) form organicznych. Pionierskość tych propozycji polega na maksymalnym otwarciu rzeźby na przestrzeń,

**OPRACOWANY
KILKA LAT TEMU SYSTEM
IDENTYFIKACJI WIZUALNEJ
WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO
JEST INSPIROWANY
KOLORYSTYKĄ
I MATEMATYCZNYMI
PODZIAŁAMI KOMPOZYCJI
PRZESTRZENNYCH
KATARZYNĄ KOBRO,
DLA KTÓREJ ŁÓDŹ OKAZAŁA SIĘ
MAŁĄ OJCZYZNĄ**

czy wręcz zintegrowaniu ich z przestrzenią, którą współorganizują. Dlatego dzieła te nie mają walorów użytkowych, zmierzają raczej do zmaterializowania idei sztuki idealnej, układu prowadzącego do harmonii wszystkich elementów, opartej na stosunku 2/3, czyli słynnym złotym podziale lub ciągu Fibonacciego. Badacze twórczości łódzkiej artystki wysuwają nawet przypuszczenie, iż ona pierwsza przeniosła w obszar sztuk plastycznych

matematyczne odkrycie pitagorejczyków, odnajdując w sferze wizualnej odpowiednik muzyki. Stąd zapewne teoretyczne i praktyczne poszukiwania rytmu w czasoprzestrzeni, ale też fascynacje organicznością natury, przeanalizowanej w subtelnych aktach kobiecych z lat 1925-1930 oraz z 1948 roku. Katarzyna Kobro była kobietą silną, niezależną intelektualnie, podobno ekscentryczną, na pewno zaradną życiowo: opiekując się kalekim mężem (a od 1936 roku także chorowitą córką), przetrwała dwie straszne wojny i bolszewicką rewolucję, przed którą na przełomie lat 1921-22 uciekła wraz z Władysławem Strzemińskim do Polski. Oboje planowali dotrzeć do Paryża i tam dalej rozwijać swoje awangardowe poszukiwania artystyczne. Los zdecydował jednak inaczej. Z Wilna w 1924 roku trafili na podlódzką prowincję, gdzie nauczali w szkołach zawodowych w Szczekocinach, Brzezinach, Żakowicach i Koluszkach, aby w 1931 roku osiąść w Łodzi. Urodzona w Moskwie, w silnie zrusyfikowanej rodzinie o korzeniach niemieckich (ojciec) i rosyjskich (matka), Katarzyna Kobro przez całe dorosłe życie uważała się za lojalną obywatelkę Polski i łódzką artystkę, chociaż jej talent i osobowość wykraczały daleko poza granice jednego państwa i jednej narodowości. To wielka duma i prestiż móc chwalić się dziś w świecie takim talentem, który ostatecznie ukształtował się i wydał szereg konstruktivistycznych arcydzieł właśnie w naszym województwie. To także powód, aby odwiedzić Łódź i poznać zachowany, skromny, acz reprezentatywny dorobek tej wielkiej artystki.

Monika Nowakowska

MAMY PRZYJACIOŁ W EUROPIE

Polska prezydencja w Radzie Unii Europejskiej nasuwa refleksję na temat współpracy zagranicznej nie tylko na szczeblu centralnym, ale i regionalnym. Województwo łódzkie od lat utrzymuje kontakty partnerskie z regionami w całej Europie.

W maju tego roku w Urzędzie Marszałkowskim w Łodzi uroczystość podpisano umowę pomiędzy Czerniowieckim Uniwersytetem Narodowym im. Jurija Fedkowicza i Uniwersytetem Łódzkim. Nauka stanowi kolejną dziedzinę współpracy województwa łódzkiego z ukraińskim obwodem czerniowieckim, realizowanej dotąd na płaszczyźnie handlowej i kulturalnej na podstawie umowy o współpracy. Wcześniej marszałek województwa łódzkiego oraz wicegubernator obwodu leningradzkiego podpisali umowę partnerską. Porozumienie to zakłada działania na rzecz współpracy pomiędzy podmiotami gospodarczymi, organizację staży pracowników i ekspertów, współpracy pomiędzy szkołami wyższymi, technicznymi i ogólnokształcącymi, a także wspólną organizację imprez sportowych. Obwód leningradzki stał się piętnastym oficjalnym regionem partnerskim województwa łódzkiego.

Zaczęło się w Szwecji

Pierwsze listy intencyjne zostały podpisane w 1999 r. z hiszpańską Murcją i szwedzkim Örebro, ale regionem, z którym region łódzki współpracuje najdłużej, jest węgierski Csongrád; podpisanie umowy partnerskiej nastąpiło w 2004 r. Zainteresowaniem naszych firm cieszą się co roku targi rolnicze w miejscowości Hódmezővásárhely. Węgrzy, podobnie jak przedstawiciele innych regionów partnerskich woj. łódzkiego, uczestniczą w organizowanych u nas wydarzeniach, takich jak: Jarmark Wojewódzki, Europejskie Forum Młodych Rolników, targi turystyczne Na Styku Kultur czy Europejskie Forum Gospodarcze. Partnerzy z Csongrádu zaplanowali w przyszłym roku



► Uroczystość podpisania umowy międzyregionalnej między województwem łódzkim a obwodem leningradzkim. Na zdjęciu: Witold Stępień - marszałek województwa łódzkiego i Aleksander Kuzniecow - wicegubernator obwodu leningradzkiego

organizację polsko-węgierskich dni przyjaźni, na które udać się ma delegacja z naszego województwa.

Współpraca zagraniczna województwa łódzkiego to nie tylko podtrzymywanie oficjalnych kontaktów na szczeblu najwyższych władz. Głównym celem jest promocja biznesowa, naukowa i kulturalna Łodzi i regionu, wspieranie przedsiębiorczości, rolnictwa, turystyki i sportu, wymiana doświadczeń i know-how oraz promocja towarów i usług lokalnych firm poprzez udział w wystawach i targach. Wspólnie z zagranicznymi partnerami realizowane są projekty z zakresu edukacji,



► Tegoroczne targi ITB w Berlinie – stoisko regionu łódzkiego

polityki społecznej, wymiany młodzieży i kadr, promowany jest lokalny folklor. Z większością zagranicznych regionów nasz region współpracuje w konkretnych dziedzinach. Są to na przykład: ochrona zdrowia i opieka społeczna (Örebro), geotermia (austriacki kraj związkowy Styria), czy rozwój parków technologicznych (West Midlands w Anglii). Z partnerami z departamentu Nord we Francji realizujemy projekty dotyczące kontaktów między muzeami, współpracy młodzieży,

jednostek kultury i centrów polityki społecznej. Młodzi lekkoatleci z naszego regionu regularnie biorą udział w zawodach w czeskich Morawach Południowych, a w obwodzie wołyńskim na Ukrainie harcerze z województwa łódzkiego już ponad dziesięć lat odnawiają i pielęgnują mogiły legionistów Józefa Piłsudskiego z lat 1915-1916.

Targi i wystawy

Osobny rozdział stanowią wizyty i działania, realizowane wspólnie z podmiotami, z którymi województwo łódzkie nie podpisało oficjalnego dokumentu, sankcjonującego współpracę. Chodzi głównie o udział w imprezach targowych, takich jak ITB i Grüne Woche w Berlinie, Anuga w Kolonii, wystawa światowa EXPO 2008 w Saragossie, targi turystyczne w Kaliningradzie i Brukseli lub spożywcze w Londynie, a także uczestnictwo w imprezach promocyjnych, organizowanych przez Kongres Polonii Francuskiej. Biorą w nich udział nie tylko firmy z naszego regionu, ale też artyści ludowi i przedstawiciele organizacji turystycznych.

Polska prezydencja w Radzie Unii Europejskiej nasuwa refleksję na temat współpracy zagranicznej nie tylko na szczeblu centralnym, ale i regionalnym. Wiadomo, że polityka rozwoju regionu nie może się obyć bez zagranicznych kontaktów i współpracy z partnerami z innych państw. Podtrzymywane i rozwijane z rozwagą będą przynosić wszystkim stronom dużo korzyści.

Katarzyna Stachurska

UNIA TO MY!

Rozmowa z dr. Jackiem Saryusz-Wolskim, posłem ziemi łódzkiej do Parlamentu Europejskiego.

Czym jest unijna prezydencja?

Jest to kierowanie przez pół roku pracami Rady Ministrów Unii Europejskiej, z wyjątkiem tzw. szczytów Unii na poziomie premierów i spotkań ministrów spraw zagranicznych. 1 lipca ta rola przypadnie Polsce. W tym czasie państwo sprawujące prezydencję staje się gospodarzem większości unijnych wydarzeń. Będziemy nadawać kierunek polityczny Unii, dbać o jej rozwój, integrację oraz bezpieczeństwo zjednoczonej Europy. Najważniejszym spotkaniom będą przewodniczyć polscy ministrowie.

Czy VIP-y z całej Europy przyjadą też do Łodzi?

Niestety, Łódź na tej liście się nie znalazła. Na miejsca unijnych spotkań wybrano Warszawę, Kraków, Wrocław, Poznań i Sopot.

Jakie będą najważniejsze tematy rozmów?

Polityka bezpieczeństwa i obrony z uwzględnieniem misji cywilno-militarnych, jak to się dzieje w wypadku regionu Afryki Północnej, a także bezpieczeństwo energetyczne. To jest ważne dla wszystkich państw – członków Unii, ale szczególnie dla Polski. Drugi priorytet to kwestia otwartości UE – proces jej rozszerzania i polityka wobec sąsiadów. Negocjacje toczą się z Chorwacją oraz Islandią, a w kolejce czekają Bałkany zachodnie i Turcja. Sąsiedztwo wschodnie to: Białoruś, Ukraina, Mołdawia, Azerbejdżan, Armenia i Gruzja, a sąsiedztwo południowe: Egipt, Libia, Maroko, Algieria, Tunezja, Jordania, Syria, Palestyna, Izrael. Nas najbardziej interesuje sąsiedztwo wschodnie. Liczymy, że może uda się podpisać układ o stowarzyszeniu z Ukrainą. Wreszcie trzeci priorytet to jest zarządzanie gospodarcze, czyli wyprowadzanie Unii z kryzysu ekonomicznego.

Czy wśród tych spraw znajdą się jakieś bliskie sercom Polaków?

Przede wszystkim trzeba zacząć myśleć o Unii „my”, a nie „oni”. Prezydencja sprawowana jest w imieniu Unii i wszystkich jej członków, zatem także z myślą o Polsce. Będziemy musieli szybko reagować na różne sprawy, na przykład na zmieniającą się sytuację w Libii. Kiedyś Francuzi też mieli swój zestaw priorytetów, ale doszło do inwazji rosyjskiej na Gruzję i cała prezydencja upłynęła pod znakiem tego konfliktu. Naszym sukcesem będzie, jeśli poradzimy sobie z całym procesem zarządzania, wszystkimi



konferencjami i potrafimy elastycznie reagować na bieżące wydarzenia.

Czy będziemy mieć jednak jakiś realny wpływ na bieg wydarzeń?

Mówi się, że polska prezydencja będzie „prezydencją arabską” ze względu na niestabilną sytuację w Afryce Północnej i na Bliskim Wschodzie. Już wiemy, że będziemy musieli radzić sobie na przykład z problemem fali nielegalnych uchodźców i negocjować to ze wszystkimi 26 państwami. Trzeba umieć obejmować całość, nie tylko ze swojego punktu widzenia. Dlatego były prezydencje udane i mniej udane. Hiszpańska odbywała się akurat pomiędzy traktatem nicejskim a lizbońskim, czeska zaznaczyła się tym, że w Pradze powołano Partnerstwo Wschodnie; za naszej będzie jego drugie spotkanie. Wobec nas są poważne oczekiwania, bo to jest okres, kiedy testujemy traktat lizboński.

A jakie są oczekiwania naszego rządu?

Bezpieczeństwo energetyczne od Bałtyku do Adriatyku, aby zminimalizować możliwość zakręcenia kurka na wschodzie. Druga sprawa to dynamika Partnerstwa Wschodniego i budżet na ten cel – 4 mld euro w skali 7 lat. Trzecia to jednolity rynek – obalanie barier dla swobodnego przepływu ludzi, usług, towarów i kapitału. Dla mnie najważniejsza jest sprawa Partnerstwa Wschodniego oraz negocjacje dotyczące budżetu Unii, bo ok. 70 mld euro może przyspaść Polsce na kolejne 7 lat. Jest o czym rozmawiać.

Czy jesteśmy dobrze przygotowani do tej prezydencji?

Przygotowania trwają od dawna, są ustalone priorytety. U nas wiele mówi się o logistyce, sprawach technicznych, oprawie, a według mnie najważniejsze jest meritum, czyli treść, przedmiot rozmów, a nie tylko forma. Chciałbym podkreślić wielką rolę, jaką odgrywają i odegrać mogą urzędnicy szczebla centralnego, regionalnego i lokalnego, wykształceni także w Instytucie Europejskim w Łodzi – to jest dziś 30 tys. osób. Niepokoi mnie jednak, że mało się o tym wie, mało się mówi, także w prasie.

Dlatego do pana przyszedłem...

I dobrze, bo my nie zdajemy sobie sprawy, że 70 proc. aktów legislacyjnych, dotyczących Polski, powstaje nie na Wiejskiej, ale w Brukseli, że jedna piąta naszego budżetu to są środki unijne bądź fundusze z nimi związane. Dziś sami nie jesteśmy w stanie prowadzić polityki wschodniej, dlatego prowadzimy ją za pośrednictwem Unii. Od tego, jak tam pracujemy, zależy wiele polskich spraw.

Czy powstanie nowy dworzec Łódź Fabryczna? Pomoc, o której pan mówił, to w tym wypadku 1,2 mld euro...

Nie do mnie to pytanie. To kluczowa dla Łodzi inwestycja. Ale to nie wszystko, ważne są też nauka i technologia. Trzeba inwestować w szare komórki, nie tylko w beton.

Ale szare komórki wyjadą do Niemiec.

Przesada. Nie wszystkie. Szacuje się, że wyjedzie od kilkunastu do kilkuset tysięcy osób. Katakлизmu nie będzie.

Co nam przysjdzie z tej prezydencji?

Dla członka UE to jest egzamin dojrzałości z jego europejskości. Następną prezydencja trafi się nam dopiero za ponad czternaście lat. Ale trzeba pamiętać, że prezydencja – zwłaszcza udana – to jest prestiż. Chodzi o to, że już teraz możemy być znani, szanowani i wpływowi, bo jest to sposób na zbudowanie sobie silnej pozycji. Błędne jest przekonanie, że prezydencja to jest głównie czas na załatwianie swoich spraw. Unia Europejska to jest wspólnota, o którą trzeba dbać, tym samym troszcząc się o siebie samych.

Rozmawiał: Włodzimierz Mieczkowski



BOGU I OJCZYŹNIE

Jednym z najstarszych zabytków w regionie łódzkim jest archikolegiata w Tumię. Emanuje dostojeństwem już od 850 lat i nic dziwnego, że do miejsca, gdzie niegdyś przyjeżdżali najwięksi dostojnicy, królowie, książęta, biskupi, na jubileusz przyjechali wyjątkowi goście, z Bronisławem Komorowskim, prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej i arcybiskupem Celestino Migliore, nuncjuszem apostolskim, na czele.

Przygotowania do tak ważnego wydarzenia trwały wiele miesięcy i już w zeszłym roku zawiązał się komitet organizacyjny, do którego weszli przedstawiciele Łęczycy, Góry Św. Małgorzaty, powiatu łęczyckiego, Stowarzyszenia Powiatów i Gmin Ziemi Łęczyckiej, Muzeum w Łęczycy oraz parafii w Tumię. Z czasem życzliwie pomysł obchodów poparli także Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego, i książę Andrzej F. Dziuba, biskup łowicki. W imieniu organizatorów na uroczystości zapraszali burmistrz Andrzej Olszewski, wójt Włodzimierz Frankowski, starostowie Wojciech Zdziański i Krystyna Pawlak oraz książę Paweł Olszewski. Realizację działań wsparły lokalne samorządy. 21 maja, czyli dokładnie 850 lat po konsekracji kościoła, odbyła się w Łęczyckim Domu Kultury sesja naukowa, prowadzona przez Bolesława Solarskiego i Lucynę Sztompkę, przedstawiciele Towarzystwa

Naukowego Płockiego Oddziału w Łęczycy oraz Towarzystwa Miłośników Ziemi Łęczyckiej. Wśród prelegentów, którzy nawiązywali do historii bazyliki, architektury, prac konserwatorskich, znaleźli się: prof. dr hab. Jan Szymczak, prof. dr hab. Tadeusz Poklewski-Kozieł, prof. dr hab. Zygmunt Świechowski, dr Ewa Roznerska-Świerczewska, prof. dr hab. Andrzej Koss, dr hab. inż. Jan Marczak, dr inż. Zenon Duda. Sesja cieszyła się zainteresowaniem mieszkańców królewskiego miasta, sympatyków historii i epoki średniowiecza.

Kolejny dzień obchodów za pośrednictwem Telewizji Polonia mógł obejrzeć cały świat.

Podczas mszy św. biskup Andrzej F. Dziuba odczytał list papieża Benedykta

XVI, w którym znalazły się słowa: „Dzieje kolegiaty

mają szczególne znaczenie

historyczne. Wiąże się z początkami chrześcijaństwa na ziemiach polskich.

Dziękuję Bogu za dar tej świątyni”.

Msza święta

odbyła się z udziałem kilkudziesięciu biskupów, także kardynała, prymasa Polski Józefa Glempa. Homilię wygłosił arcybiskup Józef Michalik, metropolita przemyski. Oprawę muzyczną zapewnił chór Soli Deo pod dyr. Pawła Kuczka. Po mszy odsłonięto obelisk, upamiętniający wydarzenie sprzed 850 lat.

Pomimo pogorszenia się pogody, uczestnicy i dostojni goście mogli dalej uczestniczyć w uroczystościach na Zamku Królewskim w Łęczycy. Przygotowano wystawy, poświęcone archikolegiacie łęczyckiej w Tumię oraz wczesnośredniowiecznemu łęczyckiemu grodzisku w Tumię. Prezentowali je: Andrzej Borucki, dyrektor Muzeum w Łęczycy, i Ryszard Grygiel – dyrektor Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi.

Uroczystości zakończył koncert w archikolegiacie w wykonaniu ponad stu artystów: chóru i orkiestry Filharmonii Łódzkiej im. A. Rubinsteina w Łodzi oraz chóru Vivid Singers. Dyrygentami byli Dawid Ber i Krzysztof Grzeszczak, który specjalnie na tę okazję skomponował utwór „Locus inestimabilis”, podkreślający duchowy i symboliczny charakter tego miejsca.



Opracowanie: Janusz Jankowski

RADNI O BEZPIECZEŃSTWIE

Kwestie związane z szeroko rozumianym bezpieczeństwem były tematem przewodnim 10. sesji Sejmiku Województwa Łódzkiego. Radni wysłuchali kilku informacji, zaprezentowanych przez szefów wojewódzkich służb mundurowych. Sejmik zapoznał się także z aktualną sytuacją na rynku pracy w województwie łódzkim oraz z wykonaniem planu zimowego utrzymania dróg wojewódzkich.

Z zainteresowaniem spotkało się wystąpienie insp. Marka Działoszyńskiego, komendanta wojewódzkiego policji w Łodzi. Radni dowiedzieli się, że przestępczość w regionie systematycznie spada, poprawia się wykrywalność przestępstw i z roku na rok zmniejsza liczba ofiar wypadków samochodowych. Szef wojewódzkiej policji prezentację urozmaicił materiałami filmowymi, m.in. z tzw. „ustawki” pseudokibiców. Inspektor Działoszyński poinformował, że w zeszłym roku takich konfrontacji było 27, a policja zatrzymała stu pseudokibiców. Radni zadawali wiele pytań, m.in. o plany rządu, dotyczące reorganizacji policji, co wiąże się z likwidacją niektórych małych komisariatów oraz rewirów dzielnicowych.

Z obszerną informacją zapoznał radnych także Andrzej Witkowski, łódzki komendant wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej, któremu marszałek Witold Stępień oraz przewodniczący sejmiku Marek Mazur wręczyli bukiet kwiatów i złożyli gratulacje z okazji awansu na nadbrygadiera.

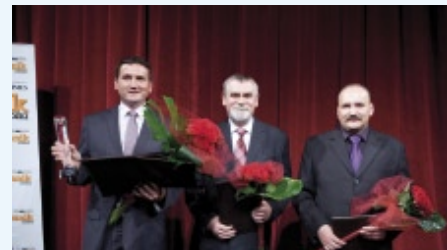
Z informacjami o sytuacji w podległych służbach wystąpili także przedstawiciele Prokuratury Okręgowej w Łodzi, Sieradzu i Piotrkowie Trybunalskim, łódzki inspektor transportu drogowego, komendant regionalny Straży Ochrony Kolei oraz komendant placówki Straży Granicznej w Łodzi.

Radni zapoznali się ponadto z wykonaniem planu zimowego utrzymania dróg wojewódzkich. Mirosław Szychowski, dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Łodzi przedstawił sprawozdanie i poinformował radnych o przygotowaniach do kolejnego sezonu zimowego. Sejmik wysłuchał także wystąpienia dyrektora Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łodzi Andrzeja Kaczorowskiego na temat sytuacji na rynku pracy w regionie. Podczas 10. sesji Sejmik przyjął również ponad 20 uchwał, głównie o charakterze budżetowym.

Rafał Jaśkowski



ŚWIĘTO SAMORZĄDU



Uroczystą sesją w łódzkim Teatrze im. Stefana Jaracza Sejmik Województwa Łódzkiego uczcił Dzień Samorządu Terytorialnego. Dla piętnastu radnych III kadencji sejmiku była to niezapomniana chwila – z rąk wojewody łódzkiego odebrali krzyże zasługi, przyznane przez prezydenta RP. Ogłoszono także wyniki popularnego wśród mieszkańców plebiscytu na samorządowców roku.

Dzień Samorządu Terytorialnego upamiętnia pierwsze wolne wybory samorządowe w Polsce, które odbyły się 27 maja 1990 roku. Święto ustanowił w 2000 roku Sejm Rzeczypospolitej, doceniając rolę samorządu w nowoczesnym i demokratycznym państwie. Łódzkie obchody miały uroczystą oprawę. Na widowni Teatru im. S. Jaracza, oprócz radnych sejmiku bieżącej oraz poprzedniej kadencji, zasiadli samorządowcy z całego regionu, a także przedstawiciele szkół wyższych oraz służb mundurowych. Przewodniczący sejmiku Marek Mazur, który prowadził uroczystą sesję, przypomniał w swoim przemówieniu o zaszczytnej i odpowiedzialnej pracy samorządowców. Szef sejmiku mówił o sukcesach samorządu i harmonijnej współpracy. Przemówienie w podobnym duchu wygłosił Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego. – Powołana do życia samorządność

wprowadziła nie tylko nowe struktury, ale także nowy sposób myślenia obywateli, bardziej świadomych swoich praw i obowiązków – mówił Witold Stępień. – Zmiany, jakie przyniosła reforma samorządowa, nie byłyby możliwe bez uruchomienia aktywności środowisk lokalnych, wielu tysięcy osób, które angażują się na rzecz swojej społeczności. To właśnie ta aktywność społeczna jest naszym największym osiągnięciem – podsumował marszałek.

Po pierwszych przemówieniach wszyscy byli świadkami niezwyklej chwili. Piętnastu radnych III kadencji Sejmiku Województwa Łódzkiego (kilku z nich jest też radnymi IV kadencji) zostało udekorowanych przez Jolantę Chełmińską Krzyżem Zasługi. Było to wydarzenie bez precedensu w historii samorządu województwa łódzkiego. Krzyż Zasługi jest nagrodą dla osób, które wyróżniły się w pracy dla kraju lub społeczeństwa, spełniając zadania, przekraczające zakres ich zwykłych obowiązków. Może być nadany także za ofiarną działalność publiczną lub ofiarne niesienie pomocy. Odznaczenia nadał radnym prezydent RP Bronisław Komorowski. Złoty Krzyż Zasługi otrzymali Irena Nowacka i Andrzej Chowis. Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczono Krzysztofa Dudka, Marka Grynkiewicza, Jana Kałużnego, Annę Mizgalską-

Dąbrowską, Jana Rożenka, Franciszka Wierę, Annę Kamińską, Tomasza Kupisa oraz Krzysztofa Makowskiego. Brązowy Krzyż Zasługi odebrali: Piotr Kociolek, Paweł Kwaśniak, Agata Sadowska oraz Jan Wojtera.

Punktem kulminacyjnym uroczystości było ogłoszenie wyników plebiscytu na Samorządowca Roku 2011. W konkursie współorganizowanym przez „Dziennik Łódzki” w kategorii „najpopularniejszy wójt, burmistrz, prezydent, starosta” zwyciężył po raz kolejny Dariusz Woźniak, wójt gminy Rusiec, który wyprzedził Włodzimierza Owczarka, wójta gminy Zadzim, oraz Jerzego Sylwestra Woźniaka, wójta Widawy. Najpopularniejszym radnym 2011 został Bartłomiej Bieniek, przewodniczący rady gminy w Ruścu, który pokonał w tej kategorii Tomasza Kumka, radnego Rady Miejskiej Tomaszowa Mazowieckiego oraz Tomasza Filipczaka, radnego z Gorzkowic.

Uroczystą sesję sejmiku z okazji Dnia Samorządu Terytorialnego uświetnił występ Anny Cymerman, znanej w kraju i za granicą śpiewaczki operowej, solistki Teatru Wielkiego w Łodzi.

Rafał Jaśkowski

UZNANIE DLA RODZIN ZASTĘPCZYCH



Apel do rolników o ubezpieczenie swoich gospodarstw rolnych oraz wypracowanie stanowiska w sprawie zwiększenia dofinansowania spółek wodnych dodatkowo o 500 tys. zł to rezultaty obrad Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska Sejmiku Województwa Łódzkiego. Komisja Ochrony Rodziny i Polityki Społecznej odbyła tymczasem dwa posiedzenia wyjazdowe. Członkowie tej komisji odwiedzili Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi oraz rodzinę zastępczą w Zgierzu. Na zaproszenie Andrzeja Górzyńskiego, przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska Sejmiku, w posiedzeniu komisji wzięli udział przedstawiciele niekomercyjnego Towarzystwa Ubezpieczeń Wzajemnych „TUW”, specjalizującego się w ubezpieczeniach dla rolników. Przekonywali oni radnych do promowania wśród mieszkańców wsi idei ubezpieczeń. Tym bardziej że wzrastająca liczba ubezpieczonych przekłada się bezpośrednio

na niższą składkę ubezpieczenia. Komisja wypracowała również stanowisko w sprawie zwiększenia z budżetu województwa łódzkiego dofinansowania spółek wodnych o pół miliona złotych. Pieniądze te – zdaniem radnych

KOMISJA WYPRACOWAŁA STANOWISKO W SPRAWIE ZWIĘKSZENIA DOFINANSOWANIA SPÓŁEK WODNYCH Z BUDŻETU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO O PÓŁ MILIONA ZŁOTYCH

– są niezbędne do realizacji zadań w zakresie utrzymania urządzeń melioracji wodnych. Radni uważają, że dopiero „zwiększenie dofinansowania do kwoty 3,5 mln zł daje szansę realizacji wszystkich prac konserwacyjnych przez spółki wodne”.

Pracowity okres mają za sobą również członkowie Komisji Ochrony Rodziny i Polityki Społecznej. Odwiedzili Regionalne Centrum Polityki Społecznej w Łodzi, gdzie poruszano temat funkcjonowania w społeczeństwie osób niepełnosprawnych. Według radnych, osoby te mają bardzo utrudniony dostęp do informacji o wszelkich ulgach i programach rehabilitacyjnych, które im przysługują. Dlatego na wniosek m.in. radnych zostanie stworzona strona internetowa, zawierająca bieżące informacje dla osób niepełnosprawnych. Radni rozmawiali również na temat korzyści, wynikających z funkcjonowania punktów konsultacyjno-terapeutycznych, utworzonych przy łódzkich placówkach naukowo-badawczych. Dyskutowano także o tzw. pomarańczowej linii, działającej na zasadzie telefonu zaufania. Korzysta z niej zwłaszcza młodzież, borykająca się z uzależnieniami, a także osoby samotne i wykluczone ze względu na ograniczenia ruchowe lub opóźnione intelektualnie.

Komisja zajęła się również promowaniem rodzicielstwa zastępczego. W Dniu Dziecka radni odwiedzili rodzinę zastępczą ze Zgierza, prowadzoną przez Pawła Wojcieszka. Wychowuje on dwóch chłopców, którzy od członków komisji otrzymali plecaki, piłki, zestawy do malowania, słodycze oraz kolorowe gadżety z logo województwa łódzkiego.

– Chcieliśmy w ten sposób wyrazić swoje uznanie wobec idei tworzenia rodzin zastępczych, zapewniających dzieciom potrzebę miłości, poczucie bezpieczeństwa oraz akceptacji – mówiła radna Ilona Rafalska, przewodnicząca komisji. – Jak widać na przykładzie pana Wojcieszka, rodziny zastępcze z powodzeniem mogą prowadzić również mężczyźni.

Członkowie komisji zamierzają kontynuować tego typu wizyty i angażować się w popularyzację rodzin zastępczych w województwie łódzkim.

Rafał Jaśkowski

Górna fotografia: członkowie Komisji Ochrony Rodziny i Polityki Społecznej w wizytę w rodzinie zastępczej w Zgierzu, prowadzonej przez Pawła Wojcieszka.

Dolne fotografie: obrady Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska



ŁÓDŹ

MANCHESTER W S C H O D U S Z A N G H A J Z A C H O D U



O niepowtarzalnej specyfice Łodzi mówiono i pisano od połowy XIX w. Można więc spotkać twierdzenie, że Łódź nie miała konkurencji na kontynencie europejskim pod względem tempa wzrostu. Nie miała odpowiednika wśród największych miast polskich pod względem zróżnicowania narodowościowego i wyznaniowego mieszkańców. Była jedynym wielkim miastem, którego wszystkie dziedziny życia pozostawały w ścisłym związku z jedną tylko gałęzią przemysłu – włókiennictwem. „Nie ma w całym kraju miasta, które zawdzięczałoby przemysłowi tyle, co Łódź, miasta, które przez

przemysł z zupełnie zapomnienia, z zupełnej nicości, podniosło się na ten stopień zamożności i rozwoju [...]. Przemysł jest dla Łodzi owym mistycznym trzynastym kółkiem, co wszystkie w ruch wprawia czynniki”. Ta opinia, zapisana w 1853 r. przez Oskara Flatta, pierwszego reportera i dziejopisa Łodzi, była prawdziwa przez 170 lat. Od chwili utworzenia w 1820 r. osady fabrycznej trwał, spowolniony tylko dwiema wojnami światowymi, nieustanny rozwój przemysłowego molocha, który skupił także okoliczne miasta: Pabianice, Aleksandrów, Konstantynów, Zgierz, Ozorków. Kres temu przyniosły w latach 90. XX w. procesy

wielkiej transformacji polskiej gospodarki i zmiana koniunktury w włókiennictwie.

Miasto rozwijało się żywiołowo i chaotycznie. Od 1830 r. w każdym kolejnym dwudziestoleciu potrajało liczbę mieszkańców. Cechą charakterystyczną stało się przemieszanie zabudowy. Masywne gmachy fabryk z nietynkowanej cegły sąsiadowały bezpośrednio z okazałymi rezydencjami ich właścicieli. W wolne przestrzenie wciskały się magazyny, warsztaty, sklepiki, niewielkie domy i kamienice czynszowe. Wokół kilku największych fabryk powstały osiedla domów robotniczych, niemal identyczne

z osiedlami w przemysłowych miastach Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec. Największe, wzniesione przez „króla bawełny” Karola Scheiblera, oferowało mieszkańcom niemal wszystko, co potrzebne do życia, od apteki po żłobek, i stanowiło swoiste miasto w mieście. Zamożni przedsiębiorcy, wznosząc swoje pałace i wille miejskie, nie liczyli się z kosztami, ale szeroko czerpali ze wzorów reprezentacyjnych budowli Paryża, Wiednia, Berlina. Jeszcze dziś niektóre odcinki ul. Piotrkowskiej przywodzą na myśl bywały w świecie turystom zabudowę centrum Wiednia, a przed luterzańskim kościołem św. Mateusza można się poczuć jak w Berlinie. „Stać mnie na wszystkie style” – miał powiedzieć potentat bawełniany Izrael Poznański do projektanta swego pałacu, niemającego chyba sobie równych w bogactwie eklektycznych zdobień. Rosyjski zaborca zupełnie nie dbał o infrastrukturę miasta. Starannie brukowaną nawierzchnię miały tylko ulice w centrum. Nie było kanalizacji ani wodociągów. Wystarczyło, że podróżni przyjeżdżający do Łodzi koleją widzieli w bezpośrednim sąsiedztwie dworca złociste kopuły dwóch cerkwi. Carscy urzędnicy, delegowani do Łodzi na dziki dla nich zachód imperium, mogli poczuć się jak u siebie, w Rosji. Okazała się cerkiew, wzniesiona nakładem finansowym łódzkich przedsiębiorców, otrzymała bogate wyposażenie sprowadzone z Petersburga. Kilkakrotnie była Łódź ziemią obiecaną. Najpierw, na początku XIX w., dla rzesz ubogich niemieckich tkaczy, którzy w „polskiej ziemi Kanaan”, jak o niej śpiewali, szukali i znaleźli możliwość poprawy swego losu. Później, po 1864 r., dla licznych polskich chłopów, którym reforma uwłaszczeniowa nie dała ziemi lub dała jej na tyle mało, że konieczne było szukanie zajęcia w mieście. Dwadzieścia lat później stała się Łódź ziemią obiecaną dla kapitału obcego: przedsiębiorców niemieckich, francuskich i innych, którzy budowali tu filie swoich przedsiębiorstw lub zakładali całkiem nowe, zwabieni bliskością właściwie nieograniczonego rynku rosyjskiego i niskimi kosztami produkcji. Do „polskiego Manchesteru” przybyli wówczas przemysłowcy z „francuskiego Manchesteru”, z Roubaix, inicjując na gruncie łódzkim produkcję przędzy z wełny czesankowej. Pojawili się też Żydzi rosyjscy, litwacy, znający doskonale realia prowadzenia interesów w państwie Romanowów. Wkrótce zdominowali transport i ekspedycję towarów. Ich ruchliwość, rzutkość, rozległe kontakty były niezbędnym elementem sukcesu łódzkich przemysłowców. Ze swoją wielokulturową społecznością, żyjącą w ciągłym pośpiechu, rozedrganą, z wielojęzycznymi sztyldami sklepów, ze świątyniami kilku wyznań,

uchodziła Łódź za „Szanghaj Zachodu”. Panowało przekonanie, że nigdzie w Europie nie można tak szybko wzbogacić się, jak w Łodzi. „Łódź trzęsła się w febrze rosnących fortun, maszyny nie mogły nadążyć. Wszystko pochłaniał nienasycony rynek rosyjski” – pisał w 1934 r. Julian Tuwim, wspominając miasto swojej młodości. Potęgą łódzkiego okręgu przemysłowego zbudowana została na delikatnej bawełnie. U schyłku XIX wieku 17 spośród 20 największych wówczas przedsiębiorstw bawełnianych znajdowało się w Łodzi. Ponad 70 procent łódzkich wyrobów trafiało na rynek rosyjski. Najwięksi potentaci podjęli wówczas



PO LATACH FABRYCZNA ŁÓDŹ ODZYSKUJE ŚWIETNOŚĆ. DAWNA PRZĘDZALNIA SCHEIBLERA PRZEBUDOWANA ZOSTAŁA NA LOFTY

próby zakładania własnych plantacji bawełny w Azji Środkowej, na Zakaukaziu. Stare fotografie Łodzi pokazują krajobraz fabryczny z ponad trzema setkami dymiących kominów, z których pozostało do dziś zaledwie kilkanaście, od dawna już nieczynnych. Największym bogactwem Łodzi nie były jednak fabryki, lecz „kapitał ludzki”, kilka pokoleń mieszkańców miasta: Polaków, Niemców, Żydów – twórców potęgi „Manchesteru Wschodu”. Byli też Czesi, Francuzi, Szwajcarzy, Anglicy, Belgowie... I jeszcze Rosjanie w wojskowych mundurach i urzędniczych szynelach. Tygiel kultur, tygiel problemów, ale rozwiązywanych

z reguły zgodnie, żeby sobie zapewnić zysk, a miastu pożytek. Nie ma w Polsce drugiego miasta tej wielkości, które zawdzięczałoby tak dużo inicjatywie i przedsiębiorczości swoich mieszkańców. Od pogotowia ratunkowego do towarzystwa teatralnego, od straży pożarnej po zakładanie parków. Od sierocińca po organizowanie balów i zabaw ogrodowych, podczas których z reguły kwestowano na cele dobroczynne. Tutaj w 1891 r. powstała pierwsza w Królestwie Polskim i wyposażona na europejskim poziomie lecznica dla zwierząt. Połączona z wzorową kuźnią angielską, ponieważ do końca XIX w. konie były jedyną siłą pociągową w łódzkim transporcie. Dzięki środkom gromadzonym od 1878 r. przez Towarzystwo Kredytowe miasta Łodzi wzniesiono dziesiątki kamienic i gmachy użyteczności publicznej. „Viribus unitis” – wspólnymi siłami, głosi napis, zachowany na frontonie siedziby towarzystwa. Lodzermensch to przypominany dzisiaj symbol łodzianina, dla którego związek z miastem znaczył więcej niż przynależność narodowa czy wyznawana religia. Ten kapitał wielokulturowego doświadczenia wspólnej pracy zniszczony został w latach II wojny światowej. Z 250 000 tys. Żydów, mieszkających w Łodzi w 1939 r., w 1945 r. pozostało 800. Wyjechali też Niemcy, często zasiedlali od pokoleń. Napłynęli do miasta nowi mieszkańcy. Lodzermenscha zastąpił „człowiek z żelaza”, „człowiek z marmuru”, rywalizujący w socjalistycznym współzawodnictwie pracy w upaństwowionych fabrykach. Epitafia Lodzermenschów przetrwały na cmentarzach, zdołali ich „domy ostatnie”, wymowne symbole dawnej potęgi włókienniczej metropolii Wschodu. Od 20 lat Łódź szuka nowej tożsamości. Podobnie dzieje się w okolicznych, silnie z nią niegdyś związanych miastach przemysłowych. W budynkach dawnych łódzkich fabryk znalazły swoje siedziby m.in. szkoły wyższe, współczesne przedsiębiorstwa, tkalnie wiedzy. Znana już nie tylko w Polsce Manufaktura, centrum kulturalno-rozrywkowo-handlowe, zlokalizowane w XIX-wiecznych budynkach fabrycznych kombinatu włókienniczego Izraela Poznańskiego, jest udaną próbą zmiany funkcji kompleksu przemysłowego. Kolejny projekt, Specjalna Strefa Sztuki, ma szansę, jak niegdyś pierwszy dworzec kolejowy, połączyć Łódź i region z Europą.

Krzysztof Woźniak

Archiwalna fotografia przedstawia rejon Dworca Fabrycznego w Łodzi, lata 50. XX w.

MILION NA BEZPIECZEŃSTWO



Policjanci otrzymali kolejny milion złotych z budżetu województwa łódzkiego. Umowę w tej sprawie podpisali marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień, wicemarszałek Artur Bagieński oraz inspektor Marek Działoszyński, komendant wojewódzkiej policji w Łodzi. Jest to już ósma dotacja celowa od 2006 roku, udzielona przez samorząd województwa

łódzkiego Komendzie Wojewódzkiej Policji w Łodzi na zakup sprzętu. Włącznie z obecną transzą policjanci dostali już prawie 6 mln zł. A to nie wszystko, bo Urząd Marszałkowski systematycznie przyznaje stróżom prawa środki na projekty w ramach funduszy unijnych. Łącznie jest to kwota ponad 22 mln zł.

FORUM REGIONÓW

Na zaproszenie marszałka Senatu RP Bogdana Borusewicza, marszałek Witold Stępień uczestniczył w III Forum Regionów Polska – Rosja. W polskiej delegacji byli również senatorowie, przedstawiciele Ministerstwa Gospodarki, Ministerstwa Rozwoju Regionalnego oraz samorządów pozostałych województw. Celem forum było przedstawienie problematyki rozwoju regionalnego oraz ofert współpracy pomiędzy regionami. Spotkanie było też okazją do zapoznania się z osiągnięciami regionów Rosji w dziedzinie wysokich technologii oraz innowacji. Dlatego posiedzenie plenarne forum odbyło się w Moskwie, a robocze spotkania w podmoskiewskich ośrodkach naukowo-badawczych. Reprezentanci samorządu województwa łódzkiego rozmawiali z przedstawicielami Pruszcino, wiodącego w Rosji ośrodka bio- i nanotechnologii. Witold Stępień przekazał listy intencyjne PŁ, UŁ oraz Instytutu Ekohydrologii PAN, zainteresowanych współpracą naukowo-badawczą, wymianą studentów i doktorantów.

JOHN MALKOVICH W ŁODZI



Łódź odwiedził amerykański aktor, reżyser i producent filmowy John Malkovich. Na czerwonym dywanie przed kinem Bałtyk powitali gościa: marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień, dzięki któremu była możliwa wizyta mistrza, Hanna Zdanowska, prezydent Łodzi, oraz tłum fanów artysty. Z powodu kłopotów z bagażami, a później z samolotem, aktor, znany m.in. z filmów „Niebezpieczne związki”, „Człowiek w żelaznej masce” i „Być jak John Malkovich”, musiał

odwołać spotkanie ze studentami łódzkiej filmówki. Dotarł jednak do kina Bałtyk, gdzie odebrał z rąk Sławomira Fijałkowskiego nagrodę Złotego Glana, przyznaną przez kino Charlie niezależnym twórcom kina. Malkovich, zwracając się do gospodarzy spotkania i widzów kina Bałtyk, przyznał, że czuje sentyment do Łodzi, gdzie spędził sporo czasu, pracując nad filmem „Król Olch”. W „Bałtyku” artysta zapowiedział i otworzył pokaz swojego debiutanckiego (jako reżyser)

filmu „Tancerz”. Drugiego dnia pobytu w Łodzi John Malkovich przed spektaklem „The Infernal Comedy – Wyznania seryjnego mordercy” spotkał się w Teatrze im. Jaracza z dziennikarzami. W konferencji prasowej uczestniczyli także reżyser spektaklu Michael Sturminger oraz sopranistka Aleksandra Zamojska, Polka, która wieczorem towarzyszyła Malkovichowi na scenie.

– Kiedy zapraszaliśmy Johna Malkovicha, wiedzieliśmy, że to wspaniały aktor teatralny i filmowy. Ale okazuje się, że nasz gość zajmuje się również projektowaniem odzieży, co dobrze wpisuje się w wizerunek naszego miasta, Łodzi nie tylko filmowej, ale i organizatora Fashion Week – zażartował Witold Stępień, otwierając spotkanie.

A jak artysta tłumaczył swój przyjazd do Łodzi? – Wiele miast w Polsce było zainteresowanych pokazaniem tej sztuki, ale Łódź była najszybsza. Dlatego tu jestem – mówił Malkovich. Po konferencji Malkovich, znawca i wielbiciel starodruków, obejrzał wystawę zaaranżowaną przez marszałka Witolda Stępnia, na której znalazły się najstarsze wydawnictwa ze zbiorów łódzkiej biblioteki im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

KONCERTOWY DZIEŃ DZIECKA



Fantastyczną imprezę „Integracja JP II” zorganizował z okazji Dnia Dziecka ksiądz Piotr Turek ze swoją fundacją. W Atlas Arenie zagrali i zaśpiewali: Szymon Wydra i Carpe Diem, Golec Orkiestra oraz Mały Chór

Wielkich Serc. W hali sportowej bawiło się kilka tysięcy dzieci, ich rodzice i opiekunowie. Życzenia złożyli dzieciom patronujący imprezie marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień, wojewoda Jolanta Chełmińska i prezydent Łodzi Hanna Zdanowska. Potem scena należała do artystów, z którymi młoda publiczność śpiewała największe przeboje. Na zabawę zaproszenia dostały zwłaszcza dzieci niepełnosprawne, z ośrodków opiekuńczo-wychowawczych oraz z rodzin w trudnej sytuacji finansowej. Jednak każdy, kto przyszedł tego dnia do Atlas Areny, bawił się wspaniale, a dzieci wychodziły z prezentami: zabawkami, kosmetykami i słodyczami.

KORCZAK OTWARTY DLA DZIECI

Sale wyposażone w kamery, blok operacyjny z nowoczesnym sprzętem – tak wygląda odnowiony pawilon szpitala im. Korczaka. Uroczyste otworzyli go Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego, Dariusz Klimczak, członek zarządu województwa, oraz Marek Mazur, przewodniczący sejmiku województwa. Remont kosztował ponad 6 mln złotych. – To będzie oddział, gdzie każdego dnia i o każdej godzinie będzie można zastać lekarza,

niosącego pomoc dzieciom – zapewniał Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego. Oddział będzie liczył dziesięć łóżek szpitalnych, są też dwa specjalistyczne łóżka w sali wybudzeń przy bloku operacyjnym. W pawilonie zorganizowano także blok operacyjny z jedną salą, poradnię chirurgiczną z poczekalnią, chirurgiczną izbę przyjęć, gipsownię, pracownię RTG i USG.

TRYBUNALSKIE TARGI PRACY



Wojewódzki Urząd Pracy w Łodzi – Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej w Piotrkowie Tryb. i Powiatowy Urząd Pracy w Piotrkowie Tryb. były organizatorami XII Trybunalskich Targów Pracy 2011. Targi, odbywające się w auli Uniwersytetu Humanistyczno-Przyrodniczego Jana Kochanowskiego w Kielcach, Filia w Piotrkowie Trybunalskim, otworzył członek zarządu województwa łódzkiego

Marcin Bugajski przy udziale dyrektora WUP Andrzeja Kaczorowskiego. W czasie targów prezentowano oferty oraz aktualną sytuację i trendy na rynku pracy, promowano lokalne firmy oraz inwestorów, którzy mają zamiar rozwijać działalność w regionie. Zainteresowaniem cieszyły się oferty pracy sezonowej, możliwości wymiany naukowej i praktyk dla studentów oraz absolwentów uczelni.

SEZON ARTYSTYCZNY PODSUMOWANY



W Teatrze im. S. Jaracza w Łodzi uroczyste zostało podsumowane sezon artystyczny w województwie łódzkim. Marszałek Witold Stępień wręczył nagrody marszałka województwa łódzkiego, a recenzenci Złote Maski, wyróżnienia przyznawane osobom związanym z łódzkimi scenami.

Miniony sezon kulturalny podsumowała Dorota Wodnicka, dyrektor Departamentu Kultury i Edukacji Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi. Dyrektor Wodnicka uznała kończący się sezon za obfitujący w ważne dla regionu wydarzenia muzyczne, teatralne, filmowe, a także interesujące wystawy. – Wysoki poziom artystyczny wydarzeń to pozytywny sygnał dla władz województwa. To potwierdzenie słuszności decyzji samorządu województwa, by wydatki na kulturę rosły – podkreśliła dyrektor.

W 2011 roku na wsparcie instytucji kultury samorząd przeznaczył ponad 83 mln zł. Kolejne 2 mln na organizację wydarzeń kulturalnych trafi – w wyniku konkursów – do organizacji pozarządowych w regionie łódzkim. 150 tys. zł otrzymają uczniowie i studenci w ramach stypendiów artystycznych, służących wspieraniu młodych talentów. Marszałek Witold Stępień uhonorował nagrodami za szczególny wkład w propagowanie kultury w regionie Sławomira Fijałkowskiego, animatora kultury, założyciela kina Charlie, organizatora wizyty Johna Malkovicha w Łodzi, oraz Jarosława Suchana, dyrektora Muzeum Sztuki.

Złote Maski dla najlepszego aktora, aktorki, reżysera i za najlepszy spektakl, przyznawane przez łódzkich recenzentów, przypadły przede wszystkim artystom związanym z Teatrem im. S. Jaracza, jednostką samorządu województwa łódzkiego.



O MARCE NA FORUM

Blisko 300 samorządowców, specjalistów od marketingu terytorialnego, PR i dziennikarzy zgromadziło piąte Forum Promocji Województwa Łódzkiego, które tym razem odbyło się w Słoku pod Bełchatowem. Uczestnicy, w tym Jolanta Chełmińska, wojewoda łódzki, Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego, oraz Marek Mazur, przewodniczący sejmiku województwa, przez trzy dni próbowali znaleźć odpowiedź m.in. na pytania: Czym jest marka miejsca? Jak skutecznie kreować wizerunek regionu?

Zainteresowanie strategiami promocji miast i regionów rośnie, lecz mało jest przykładów dobrych praktyk na krajowym rynku – uznali uczestnicy V Forum Promocji Województwa Łódzkiego. Podczas pierwszego z trzech dni konferencji przedstawiciele władz mieli możliwość zapoznania się z nowoczesnymi technikami marketingowymi, które stosują specjaliści od budowania wizerunku marek i produktów. Ważnym punktem forum była debata o tożsamości marki. – Wykreować markę tak różnorodnego regionu jak łódzki jest trudno

– przyznał Adam Mikołajczyk z BestPlace, Instytutu Marketingu Miejsc. – Trzeba przekonać mieszkańców, że mieszkają w fajnym miejscu – twierdził Jacek Grudzień z TVP3. Artur Partyka proponował, żeby w promowaniu Łodzi wykorzystać sport. – Ostatnio Łódź jest kojarzona z Marcinem Gortatem. Trzeba to podkreślać – mówił.

Podczas debaty zwracano uwagę na brak strategii promocji miast i regionów. Na inną trudność wskazywał marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień: – Nie ma jednoznacznych wytycznych nie tylko jak promować miasto, region lub województwo, ale nawet rozróżnienia, czym jest wizerunek, a czym tożsamość marki.

Zdaniem przedstawicieli branży reklamowej, potrzebne są kolejno: prowadzenie badań i analiz, szczegółowe prace nad opracowywaniem strategii i projektowaniem marki, wdrożenie projektów i na koniec ewaluacja działań, czyli badania bieżące i długookresowe. Na ten proces potrzeba 3-5 lat. Prelegenci jednogłośnie uznali, że dobrym przykładem takich działań jest Amsterdam, który – by wdrożyć jednolitą strategię i promocję marki miasta – zainicjował blisko 10 lat temu program partnerstwa publiczno-prywatnego z udziałem ok. 10 organizacji pozarządowych.

SZEWACH WEISS NA UŁ

Na Wydziale Prawa i Administracji UŁ prof. Szewach Weiss wygłosił otwarty wykład – z cyklu wykładów rektorskich – pt. „Trzecia wojna światowa, czyli walka z terroryzmem”. Na zaproszenie rektora UŁ Włodzimierza Nykiela w spotkaniu uczestniczyli wojewoda łódzki Jolanta Chełmińska oraz marszałek Witold Stępień. Szewach Weiss jest profesorem nauk politycznych, działaczem społecznym i politycznym oraz dziennikarzem. Był m. in. przewodniczącym Knesetu, delegatem Izraela do Rady Europy i ambasadorem w Polsce. Przewodniczy Radzie Instytutu Yad Vashem. Wykłada na uniwersytetach w Tel Awiwie, Hajfie i w Warszawie. Jego wykład miał charakter refleksji na temat aktualnej sytuacji na świecie, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie, oraz historycznych i aktualnych stosunków polsko-izraelskich. Wcześniej w ramach wykładów rektorskich na UŁ gościli: sir Roger Penrose, światowej sławy fizyk i matematyk, wykładowca Oxfordu, prof. Władysław Bartoszewski oraz prof. Henryk Samsonowicz.

WOJEWÓDZTWO ŁÓDZKIE W POLSKIEJ PREZYDENCJI



Polska obejmie przewodnictwo w Radzie Unii Europejskiej 1 lipca. W województwie inauguracja prezydencji nastąpiła 15 czerwca, podczas spotkania w Łodzi ekspertów do spraw gospodarczych regulacji prawnych. Celem inicjatywy „Better Regulation” jest poprawa otoczenia prawnego biznesu, eliminowanie zbędnych regulacji i redukcja obciążeń administracyjnych. W związku z tym w filii Muzeum Sztuki ms² zorganizowana została konferencja, na której marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień, wojewoda łódzki Jolanta Chełmińska oraz prezydent Łodzi

Hanna Zdanowska przedstawili program, przygotowany na czas unijnego przewodnictwa. Przygotowania do prezydencji toczyły się w Polsce i w Brukseli. Duży wkład w realizację imprez podczas prezydencji miało działające przy Urzędzie Marszałkowskim Regionalne Biuro Województwa Łódzkiego w Brukseli. Zaplanowany został cykl wydarzeń, służących zaprezentowaniu Europy mocnych stron naszego regionu.

„Z prac zarządu” przygotował Wydział Informacji i Komunikacji Społecznej

MAX FACTOR – CHŁOPAK Z BAŁUT

Max Factor zawsze powtarzał, że faktycznie nazywa się Faktorowicz, jest polskim emigrantem i urodził się w Łodzi.



Amerykański urzędnik imigracyjny na Ellis Island był znużony i rozdrażniony. Przed nim kłębili się przybysze z Europy Wschodniej, którzy 25 lutego 1904 r. zeszli z pokładu statku „Moltke III”. Kiedy kolejna pięcioosobowa rodzina poczęła dyktować swoje personalia, wpadł na sprytny pomysł. Ojcu rodziny skrócił imię, odrzucił końcówkę nazwiska, a na dodatek „k” zastąpił „c”. Zrobiło się „amerykańsko” i nikt już nie łamał sobie języka na długim, obco brzmiącym Maksymilianie Faktorowiczu. Teraz był Max Factor.

Łódzkie dzieciństwo i wczesną młodość Maksa Factora spowija tajemnica. Urodził się w latach 70. XIX stulecia, ale nie wiadomo kiedy. Biografowie amerykańscy, powołując się na wypowiedzi samego Factora oraz jego najbliższych, wymieniają lata 1872, 1875 lub 1877. Pochodził z biednej i bardzo pobożnej rodziny żydowskiej. Carskie przepisy do żydowskiego osadnictwa wprowadzały kryterium zamożności, więc pewnie mieszkał na Bałutach, bo tam był rewir żydowskiej biedoty. Obecna dzielnica Łodzi w tamtych latach była dalekim przedmieściem, porównywanym z londyńską Whitechapel. Także stanowiła skupisko slumsów i ognisko chorobowych endemii, obszar nędzy i tragedii ludzkiej. Pierwsze doświadczenia zawodowe okazały się frapujące i Faktorowicz, po ukończeniu w głębi Rosji obowiązkowej 4-letniej służby wojskowej, otworzył w Moskwie sklep z kosmetykami i wyrabianymi przez siebie perukami. Życie gwałtownie przyspieszyło, kiedy środki

do charakterystyki nabyli u niego artyści, szykujący się do występu na carskim dworze. Aristokratyczna publiczność była oszołomiona, a skromnego sklepikarza zaangażowano na stanowisko naczelnego charakteryzatora carskiej opery. Z jego porad, kosmetyków i perfum korzystali również familia i dworzanie rosyjskiego imperatora.



MAX FACTOR DOBIERAŁ KOSMETYKI I PERUKI DO NATURALNYCH RYSÓW TWARZY I WŁAŚCIWOŚCI SKÓRY

Ożenił się, spłodził troje dzieci i chciał się doskonalić zawodowo. Carska administracja torpedowała jednak projekt jego wyjazdu na światowe targi kosmetyków w amerykańskim St. Louis. To przesądziło sprawę. Wymyślił, że lekarz zalecił mu kurację w niemieckim Karlsbadzie i ucharakteryzował się na ciężko chorego. Otoczenie uwierzyło i w połowie lutego Faktorowiczowie z 40 tys.

dolarów w kieszeni uciekli za ocean. Tam otrzymał lodowaty prysznic. Targowy wspólnik czmychnął z jego kosmetykami i gotówką, wkrótce zmarła mu żona, a kolejne małżeństwo zakończyło się rozwodem. Dopiero trzecie małżeństwo, powiększona rodzina i sklepik z kosmetykami oraz perukami w St. Louis (tam wcześniej osiedli jego brat Natan oraz wuj) zapewniały życie ustabilizowane, acz poniżej oczekiwań i wyobrażeń, rozbudzonych wcześniej na carskim dworze.

Ziemią obiecaną dla przybysza z polskiej „ziemi obiecanej” okazało się Los Angeles, gdzie przeniósł się z rodziną w 1908 r. Nadal sprzedawał peruki, ale osiągnął sukces w eksperymentowaniu z kosmetykami. W 1909 r. założona przez niego firma Max Factor & Company zaoferowała pierwszą serię kosmetyków: puder, róż, cienie do powiek i szminkę, a po kilku latach kolejne: Society line i Colour Harmony Line. Wprowadził nowość – kosmetyki dobierał do naturalnych właściwości twarzy, oczu i włosów.

W 1930 r. jego wyroby robiły już furorę na całym świecie – firma eksportowała je do 80 państw. Równolegle wykorzystał inną szansę: podjął współpracę z hollywoodzkimi aktorami jako charakteryzator. Kilka lat później opracował sposób łatwego nakładania i zmywania filmowego makijażu oraz podkład w kremie, a słoiczki do kosmetyków zastąpił tubami. Jego autorstwa są też pojęcia „make up”, sztuczne rzęsy i peruki z naturalnych włosów. W kolejce ustawiły się największe gwiazdy kina: Mary Pickford, Pola Negri, Gloria Swanson, Jean Harlow, Judy Garland, Rita Hayworth, Ginger Rogers, Marlena Dietrich, John Wayne, Charlie Chaplin, Frank Sinatra.

W 1929 r. został laureatem Oscara za charakteryzację, a dwa lata później stworzył swoje największe dzieło dla filmu – charakteryzację Frankensteina. Wiosną 1938 r. jego europejską podróż biznesową przerwał w Paryżu anonim, żądający okupu pod groźbą śmierci. Policja autora nie znalazła, ale Factor przerwał podróż i pospieszenie uciekł z Europy do USA. Już ostatecznie. Pod koniec sierpnia 1938 r. zginął w wypadku samochodowym.

Jan Skąpski

ŁÓDZKI OKRĘG ZRZESZENIA „WOLNOŚĆ I NIEZAWISŁOŚĆ”

Organizacja Ruch Oporu bez Wojny i Dywersji „Wolność i Niezawisłość”, znana pod krótszą nazwą Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”, była kontynuatorką idei organizacji „Nie” (Niepodległość) oraz Delegatury Sił Zbrojnych (DSZ).



► Kazimierz Grenda



► Czesław Stachura



► Bronisława Borowska

Zrzeszenie WiN zostało powołane 2 września 1945 r. Jego struktura oraz podział terytorialny na obszary i okręgi wzorowane były na DSZ. Pierwszym prezesem WiN został płk Jan Rzepecki. Przyjęta nazwa miała podkreślać cywilny charakter organizacji. W latach 1945-47 działały kolejno cztery komendy WiN. Zrzeszenie było największą organizacją niepodległościową w kraju po II wojnie

światowej. Jego liczebność szacuje się na około 20-25 tys. ludzi.

Za główne cele WiN stawiało sobie odzyskanie niezawisłości Polski i przywrócenie wolności obywateli, m.in. poprzez przeprowadzenie wolnych wyborów. Opowiadało się za modelem demokracji typu anglosaskiego oraz utrzymaniem poprawnych stosunków z ZSRR, pod warunkiem unieważnienia postanowień

jałtańskich, utrzymania granic wschodnich z 1921 r. i opuszczenia terytorium Polski przez Armię Czerwoną i funkcjonariuszy NKWD. Organizacja rezygnowała z walki zbrojnej, ale w razie konieczności gotowa była ją podjąć. Podobnie jak w całym kraju, również w Łodzi część dawnych żołnierzy AK włączyła się w struktury WiN. Już 2 września 1945 r. Kazimierz Grenda „Gruda” został mianowany na prezesa łódzkiego okręgu WiN. Jego zastępcą był Zbigniew Zakrzewski „Bryła”, który od marca 1946 r. pełnił także funkcję szefa wywiadu okręgu. Zaś Gustaw Bransztetter „Janeczek” kierował działaniami organizacyjnymi i propagandowymi. Komenda działała do stycznia 1947 r.

Głównym obowiązkiem Grendy było organizowanie placówek WiN na terenie swojego okręgu. Stworzył komendy obwodowe w Piotrkowie Tryb., Radomsku, Zduńskiej Woli, Częstochowie, Koluszkach, Tomaszowie Mazowieckim i Łowiczu. Obsadził je podporządkowanymi sobie ludźmi. Z komendy obszaru na tak zwaną skrzynkę, czyli adres kontaktowy, Grenda otrzymywał instrukcje organizacyjne oraz prasę WiN („Honor i Ojczyzna”, „Polskie Słowo”, „Myśl Niezależna” i „Młody Demokrat”), które przekazywał do rozpowszechniania w terenie. Ponadto, według instrukcji otrzymywanych od prezesa okręgu, komendanci obwodowi sporządzali we własnym zakresie ulotki i druki do kolportażu, zawierające informacje o bieżącej sytuacji społeczno-politycznej w kraju oraz nawołujące do aktywnej działalności na rzecz zmiany ustroju.

Do zadań członków WiN należało gromadzenie informacji na temat nastrojów politycznych w społeczeństwie oraz stanu gospodarki, w tym rozwoju przemysłu i zmian w rolnictwie. Interesowały ich także dane, dotyczące stanu osobowego wojska oraz lokalizacji budynków należących do wojska i służby bezpieczeństwa. Materiały te przekazywane były rządowi polskiemu na emigracji. Miały pomóc w walce politycznej z komunistami. Działalność członków WiN okręgu łódzkiego

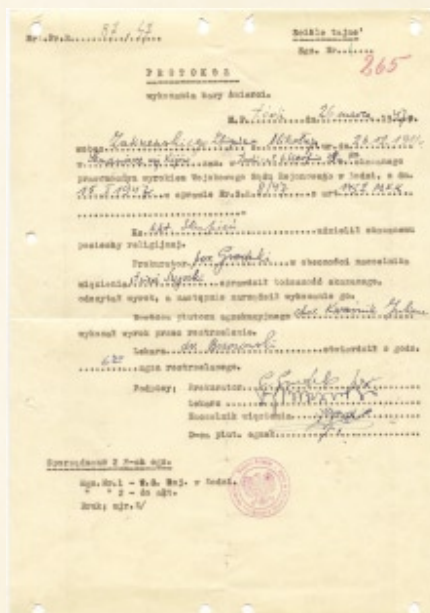
przerwały aresztowania. 16 listopada 1946 r. jako pierwszy zatrzymany został Czesław Stachura, współpracownik WiN, a jednocześnie funkcjonariusz WUBP w Łodzi. Za swą działalność 16 grudnia 1946 r. został skazany przez WSR w Łodzi na karę śmierci. Kilka dni po nim do więzienia trafiły siostry Borowskie, pełniące rolę łączniczek pomiędzy komendą łódzką WiN a centralą. Ich mieszkanie było punktem kontaktowym dla członków organizacji i miejscem przechowywania nielegalnych gazetek. Za działalność w strukturach WiN na terenie Łodzi sąd wymierzył Bronisławie Borowskiej karę 10 lat pozbawienia wolności, zaś jej siostrze Helenie – 8 lat, zamienioną później na 4 lata. Wspólnie z nimi sądzony był Jan Uzwij, pełniący funkcję tłumacza w jednostkach kontrwywiadu NKWD w Polsce, który dostarczał członkom łódzkiego okręgu WiN informacje o aresztowaniach członków podziemia niepodległościowego.

Aresztowani zostali również Halina Piotrowska i Stanisław Łuczak, funkcjonariusze KW MO w Łodzi. Łuczak gromadził dla organizacji meldunki i raporty dotyczące pracowników UB, przeciwko którym prowadzone były sprawy dyscyplinarne. Piotrowska przekazywała Zakrzewskiemu odpisy telefonogramów, charakterystyki pracowników MO oraz rozkazy i instrukcje, przygotowane do rozesłania na terenie województwa oraz odpisy trafiających do kancelarii komendy tajnych dokumentów. Dwa dni po aresztowaniu Stachury zatrzymany został Kazimierz Grenda. Tego samego dnia do aresztu trafił także prof. Stanisław Gorzuchowski, na potrzeby łódzkiego okręgu WiN sporządzający m.in. opracowania na temat sytuacji polityczno-gospodarczej w Polsce, a kilka dni później – Zbigniew Zakrzewski, Zygmunt Markiewicz i Walenty Zora. Wszystkich umieszczono w celach aresztu WUBP w Łodzi przy ul. Anstadta.

Rozprawa odbyła się 13 stycznia 1947 r. w siedzibie WSR w Łodzi. Główne zarzuty dotyczyły przynależności oskarżonych do nielegalnej organizacji, której działania wymierzone były przeciwko wprowadzanej w Polsce „demokracji ludowej”. Sąd bardzo szybko ogłosił wyrok. 15 stycznia 1947 r. Kazimierz Grenda i Zbigniew Zakrzewski zostali skazani na karę śmierci, Zygmunt Markiewicz i Walenty Zora – na kary po dziesięć lat pozbawienia wolności, zaś Stanisław Gorzuchowski – na pięć lat więzienia. Po rozbiciu I Komendy WiN w okręgu łódzkim działania, podejmowane przez pozostałych na wolności członków organizacji, nie miały takiej skali, jaka cechowała je w latach 1945–46.



- ▶ Po latach członkowie WiN doczekali się rehabilitacji. W Łodzi imię organizacji nosi jedna z ulic na Bałutach



- ▶ Protokół wykonania kary śmierci – Zbigniew Zakrzewski

Mimo to od marca 1947 r. osoby, którym udało się uniknąć aresztowania, odnawiały siatkę organizacyjną. Roman Kamiński „Krzemień”, Antoni Działiecki „Walicki” i Franciszek Szczepanik angażowali nowych członków, pisali ulotki propagandowe i rozpowszechniali je na terenie Pabianic i okolic. Działalność tę udało im się prowadzić aż do 1950 r., kiedy to funkcjonariusze WUBP w Łodzi zakończyli śledztwo pod kryptonimem „Kontakt”. Wobec członków WiN wszczęto postępowanie sądowe. Podczas rozprawy, która odbyła się 7 marca 1951 r. przed WSR w Łodzi, Feliksa Jachimczaka, Ignacego Miziałę, Tadeusza Więckowskiego, Jana Magrowicza, Kazimierza Olszewskiego,



- ▶ Podpisy studentów pod prośbą o uwolnienie profesora Stanisława Gorzuchowskiego

Aleksandra Nawrockiego, Stanisława Cybulskiego i Eligiusza Cieślaka oskarżono o to, że „od wiosny 1949 r. do stycznia 1950 r. byli członkami WiN na terenie powiatu łaskiego, usiłując w ten sposób obalić przemocą ustrój państwa polskiego”. Zostali skazani na kary od 9 lat do 1 roku pozbawienia wolności. Część konspiratorów uniknęła procesu, ale została objęta dozorem milicyjnym. Proces ten zakończył aktywną działalność WiN w okręgu łódzkim.

Cyprian Bazylik herbu Bazylik

UKRYTY ZA INICJAŁAMI

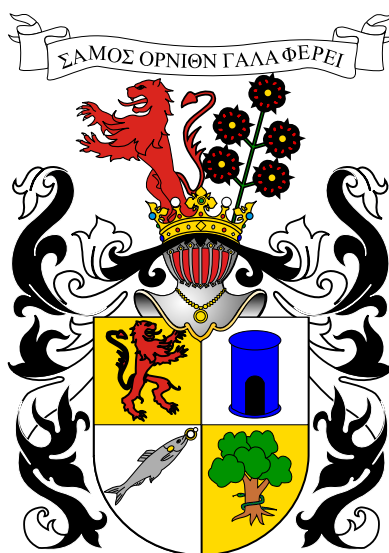
Twórczość zarówno Jana z Łodzi, jak i Cypriana Bazylika ma dla nas ogromne znaczenie kulturowe, bo stanowi wkład twórców, wywodzących się z regionu łódzkiego, w rozwój kultury polskiej dawnych wieków. Warto zatem o tych twórcach pamiętać. Ta działalność jest ważną częścią naszej historii, a ich dzieła są nadal żywe, bo sięgają po nie często wykonawcy, wykonujący muzykę dawną.

Historia Łodzi i regionu łódzkiego kryje w sobie wiele wydarzeń, często, niestety, mało znanych. Niezmiennie zainteresowanie budzą wydarzenia związane z muzyką, której język – ponadnarodowy i ponadczasowy – rozumiany jest na całym świecie.

Niewiele zachowało się śladów dawnej muzycznej działalności na naszych ziemiach, co z pewnością nie wynikało ze znikomej muzycznej działalności, lecz raczej z małego zainteresowania kronikarzy tą dziedziną działalności. Ci, o których czytamy w zachowanych do dzisiaj źródłach, musieli z pewnością czymś szczególnym się w swoich czasach zasłużyć.

O pierwszym, znanym nam z imienia i nazwiska, polskim kompozytorze dzieł religijnych dowiadujemy się z zapisków dziejopisarza Jana Długosza. Działał w XIV wieku, a nazywano go Janem z Łodzi. Był synem dziedzica z Łodzi Sędziwoja herbu Doliwa. Chłubił się wirtuozowską grą na lutni, był także twórcą pieśni, z których nieliczne zachowały się do naszych czasów. Ciekawostką jest, że w pieśni jego autorstwa ku czci św. Wojciecha pierwsze litery kolejnych wersów, czytane pionowo, tworzą tekst „Johannes praesul posnaniensis”. Napisał go prawdopodobnie w czasach „poznańskich”, kiedy od 1319 roku był kantorem katedry poznańskiej, a od 1324 roku sprawował tam funkcję biskupa. Znacznie więcej informacji zachowało się o żyjącym w czasach późniejszych Cyprianie z Sieradza, położonego nie opodal Łodzi. Uznawany za jednego z najznaczących polskich twórców, żył za czasów panowania dynastii Jagiellonów, sprzyjających tej działalności. Urodził się około 1535 roku w rodzinie mieszczańskiej, w wieku 15 lat podjął studia muzyczne w Akademii Jagiellońskiej w Krakowie, w której aktach figuruje jako Cyprianus Mathiae Siradensis. W tym okresie związał się także z ruchem reformatorycznym. Przypadek zrzucił, że sześć lat po ukończeniu akademii spotkał na swojej drodze rycerza Jakuba Heraklidesa Basilicusa. Człowieka porywczego, nazywanego Despotą, o opinii awanturnika, który przyjął go do swego herbu

i nazwiska. Odtąd Cyprian nosił nazwisko Bazylik Cyprian herbu Bazylik, co miało ogromny wpływ na jego dalsze losy. Nadanie herbu potwierdził w Wilnie król Zygmunt August, a uzyskany tytuł umożliwił Cyprianowi



► Herb kompozytora Cypriana Bazylika z Sieradza



pracę w kancelarii królewskiej. Pracował tam od roku 1557, pełniąc prawdopodobnie funkcję sekretarza królewskiego. Rok później wyjechał na Litwę. W Wilnie, na dworze księcia Mikołaja Radziwiłła, zwanego Czarnym, wojewody wileńskiego i „szefa” kalwinizmu litewskiego, początkowo był muzykiem kapeli dworskiej. Zyskał miano „muzyka wojewody wileńskiego” ale i „muzyka poety”, bowiem

dał się poznać także jako pisarz i kompozytor. Z czasem działał też jako tłumacz wydawnictw kalwińskich. Ożeniwszy się z mieszczką krakowską, prawdopodobnie wnuczką najstarszego krakowskiego drukarza Wolfganga Lerma, osiadł w Brześciu Litewskim i tam przez kilka lat (1562?-70) prowadził drukarnię, nie zaprzestając działalności muzycznej. Jako dworzanin wojewody sieradzkiego Olbrachta H. Łaskiego był muzykiem w jego kapeli. Ogromne zasługi Cypriana Bazylika zostały zauważone i docenione przez króla Stefana Batorego. W 1576 roku Bazylik otrzymał „w dożywotnie wójtostwo siedem łanów” w Mielniku na Podlasiu.

Dziś Cyprian Bazylik uznawany jest zwłaszcza za wybitnego przedstawiciela polskiej XVI-wiecznej pieśni. Jego dzieła cenione są wysoko zarówno za ich stronę muzyczną, jak i poetycką, w swojej mistrzowskiej formie odznaczają się bowiem dbałością o czystość języka, starannością stylu, zawierają niezwykle wyraz poetycki i uczuciowy. Ostatnim, znanym nam jego utworem jest wiersz „O zacności herbu Warna”, który ukazał się drukiem około 1600 roku.

Znaczna część dorobku Cypriana Bazylika zachowała się w formie drukowanej za sprawą dwóch krakowskich drukarzy: Mateusza Siebeneychera i pochodzącego z okolic Łodzi Łazarza Andrysowicza, którzy drukowali m.in. duże ilości „pieśni akatolickich”, a pieśni czterogłosowe, podpisane inicjałami C.S., cieszyły się „szczególną wziętością”. Twórca podpisywał się inicjałami C.S. (Cyprianus Siradensis) lub C.B. (Cyprianus Basilicus). Jedno z czterogłosowych dzieł tajemniczego C.S. wzbudziło nawet takie zainteresowanie, że nie tylko zostało przedrukowane we wszystkich kancjonałach protestanckich, ale także zostało wydrukowane w oddzielnym wydawnictwie, tzw. „poszycie”, co było dla autora szczególnym wyróżnieniem. Psalm autorstwa C.S., wydrukowane w 1556 r., rozeszły się błyskawicznie i już dwa lata później ukazało się drugie wydanie.

Marek Chudobiński



Filharmonia
Łódzka
im. Artura
Rubinsteina

Institucja Kultury Samorządu Województwa Łódzkiego

W ŁODZI JEST MOJA PUBLICZNOŚĆ...

Wielki polski pianista Artur Rubinstein niewątpliwie należy do najślawniejszych artystów, pochodzących z Łodzi. Urodził się 28 stycznia 1887 roku i, pomimo że z Łodzi wyjechał w wieku zaledwie dziesięciu lat, zachował ściśle związki z miastem swego urodzenia.

W jego życiu Łódź była ważna i do niej wciąż myślami powracał. Po latach, w wywiadzie udzielonym w Łodzi, powiedział m.in., że wiele miast na świecie pragnęło uważać go za swojego obywatela, on jednak czuł, że najważniejszym dla niego miastem jest Łódź: tu się urodził, tu mieszkała jego rodzina i właśnie tu się wszystko zaczęło: pierwsze myśli, pierwsze uczucia...

Pierwszy publiczny koncert małego Artura odbył się w Łodzi 14 grudnia 1894 roku, prawdopodobnie w willi łódzkiego przemysłowca i mecenas sztuki Henryka Grohmana, przyjaciela m.in. Ignacego Jana Paderewskiego i Stanisława Barcewicza. Pierwszy koncert Artura Rubinsteina w Łodzi, już na profesjonalnej estradzie koncertowej, odbył się 8 kwietnia 1902 r. Od tego czasu wszystkie łódzkie koncerty artysty – poza ostatnim 30 maja 1975 roku w Teatrze Wielkim – odbywały się w tym samym miejscu: na estradzie sali Łódzkiego Domu Koncertowego Ignacego Vogla przy ulicy Dzielnej (dziś Narutowicza), w gmachu, którego działalność zainaugurowano dzień przed urodzeniem Artura Rubinsteina – 27 stycznia 1887 r.

Łódzka sala koncertowa była bardzo ważna w życiu pianisty, bowiem wiązał z nią bardzo szczególne wspomnienia: tu po raz pierwszy w życiu słuchał koncertu pianisty Józefa Śliwińskiego, tu zachwyciło go brzmienie orkiestry symfonicznej zespołu Holenderskiego Stowarzyszenia Orkiestrowego Juliusa Quasta, tu wreszcie był na koncercie „cudownego

dziecka”, skrzypka Bronisia Hubermana, z którym nawiązana wówczas dziecięca znajomość stała się początkiem przyjaźni, łączącej obu wspaniałych artystów przez całe dorosłe życie. Podczas 80-letniej kariery artystycznej Artur Rubinstein wielokrotnie koncertował w Łodzi (tylko do wybuchu II wojny światowej blisko trzydzieści razy), a będąc ulubieńcem łódzkiej publiczności, grał zawsze przy wypełnionej ponad miarę sali. W Łodzi opanowywały go emocje i wzruszenia, które właśnie były powodem, że po latach nieobecności w kraju, podczas swojej pierwszej powojennej wizyty w 1958 roku do Łodzi nie przyjechał. Tłumaczył, że wówczas nie był jeszcze emocjonalnie gotów na tę wizytę, bowiem Łódź kojarzyła mu się wówczas przede wszystkim z tragicznymi wydarzeniami wojennymi, związanymi z jego rodziną. Kiedy jednak w lutym 1960 roku odwiedził Łódź, przyjazd ten okazał się dla mistrza bardzo budujący. W Łodzi wystąpił 16 lutego 1960 roku z towarzyszeniem Orkiestry Symfonicznej Państwowej Filharmonii w Łodzi pod dyktando Jerzego Katlewicza. Mówił, że jechał do Łodzi z pewnymi obawami. Myślał, że nikt tu już na niego nie czeka, nie było przecież rodziny ani przyjaciół, którzy zawsze witali go na dworcu... Cieszyła i wzruszała natomiast możliwość odwiedzenia rodzinnego miasta i możliwość grania w dobrze mu znanej, starej sali Vogla...

Dzień po koncercie powiedział jednak, że czuje się wzruszony. Znow poczuł, że Łódź to jest jego

miasto, że jest tu oczekiwany i przyjmowany jak nigdzie na świecie i że wciąż jest tu jego publiczność! W tym samym roku Artur Rubinstein otrzymał przyznaną przez władze miasta Honorową Odznakę Miasta Łodzi, które to wyróżnienie artysta wysoko sobie cenił. Pamięć o Arturze Rubinsteinie jest w Łodzi niezmiennie kultywowana.

4 kwietnia 1984 roku wówczas Państwowa Filharmonia w Łodzi otrzymała imię Artura Rubinsteina. Odtąd Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Łódzkiej im. Artura Rubinsteina, kontynuatorka tradycji zespołu, którego początki sięgają 1915 roku, rozsławia Łódź i imię wielkiego pianisty, koncertując na całym świecie.

Od grudnia 2004 roku Filharmonia Łódzka im. Artura Rubinsteina rozwija swą muzyczną działalność we wspaniałym, spełniającym wszelkie standardy światowe nowym gmachu, wzniesionym dokładnie w miejscu, gdzie w 1887 roku rozpoczął swoją działalność Łódzki Dom Koncertowy Ignacego Vogla. Obecnie na estradzie występują największe gwiazdy światowej muzyki, co stanowi kontynuację ponad 120-letniej artystycznej tradycji tego miejsca.

Za cztery lata, w 2015 roku, Filharmonia Łódzka im. Artura Rubinsteina uroczysto obchodzić będzie 100-lecie swoich niezwykłych dziejów.

Bożena Pellowska-Chudobińska

Portret Artura Rubinsteina autorstwa jego córki, Ewy Rubinstein, z archiwum Fundacji A. Rubinsteina w Łodzi

TURYSTYCZNIE PO REGIONIE



Wyprawę po ziemi łódzkiej wypada zacząć od odwiedzenia stolicy regionu – Łodzi. Nocleg można zaplanować w schronisku młodzieżowym, bądź w jednym z kilku śródmiejskich hoteli.

Łódź należy do znaczących w skali kraju ośrodków nauki i kultury. W mieście działa 13 teatrów i instytucji muzycznych oraz ponad 30 muzeów, w tym Muzeum Sztuki, szczycące się najbogatszą kolekcją sztuki współczesnej w Polsce, Muzeum Miasta Łodzi oraz willa Herbsta – rezydencja Księży Młyn, prezentujące wspaniałe pofabrykanckie wnętrza pałacowe z końca XIX wieku, Centralne Muzeum Włókiennictwa ze skansenem łódzkiej architektury drewnianej. Łódź jest miastem, w którym, ze względu na wyjątkową historię, wpisującą się w dzieje polskiego przemysłu, zachowały się XIX-wieczne zespoły fabryczne i osiedla robotnicze oraz liczne rezydencje pofabrykanckie o eklektycznej i secesyjnej formie. Do miejsc, które odwiedzić w Łodzi, należą pochodzące z II połowy XIX wieku zespoły rezydencjonalno-mieszkalno-fabryczne: Księży Młyn, będący niegdyś własnością

luterkańskiej rodziny Scheiblerów, oraz kompleks przy ulicy Ogrodowej, będący ówczynie własnością żydowskiej rodziny Poznańskich. Obecnie nosi nazwę Manufaktura i jest największym w Europie centrum handlowo-usługowo-rekreacyjnym, urządzonym we wspaniałe zrewitalizowanych budynkach pofabrycznych [fot. 1].

Godne obejrzenia są: willa Leopolda Kindermanna z 1903 r., będąca doskonałym przykładem polskiej secesji, dawne pałace rodziny Poznańskich, neogotycka katedra rzymskokatolicka św. Stanisława Kostki z czwartą co do wysokości wieżą w Polsce (103 m), neoromański kościół ewangelicko-augsburski św. Mateusza, a także cerkiew katedralna św. Aleksandra Newskiego. Turyści mogą także zwiedzić łódzkie nekropolie, charakteryzujące się unikatową architekturą sepulkralną: największy w Europie cmentarz żydowski o pow. 42,5 ha [fot. 3] oraz zespół cmentarzy chrześcijańskich przy ul. Ogrodowej.

Po kilku dniach pobytu w Łodzi proponuję udać się w kierunku północno-wschodnim, do Łowicza, miasta oddalonego od Łodzi o niespełna 50 kilometrów. Wjeżdżając do Łowicza z daleka widać wieże kościołów. Miasto to od XIV do XVIII wieku było główną siedzibą prymasów Polski. Purpuraci zbudowali tu zamek, okazałe świątynie i klasztory, szpitale, szkoły oraz gmachy instytucji dobroczynnych. Uczynili Łowicz jednym z piękniejszych ośrodków miejskich w Rzeczypospolitej.

Przynależność ziemi łowickiej od XII wieku do dóbr arcybiskupstwa gnieźnieńskiego znacząco wpłynęła na wykształcenie lokalnej tożsamości wśród mieszkańców, zaczęli dumnie nazywać się Książakami. Stworzyli oryginalną kulturę, zwaną książacką, przejawiającą się po dziś dzień w lokalnych zwyczajach oraz tradycji. Jej elementy widoczne są w barwnych strojach, pasiakach łowickich, twórczości artystów ludowych, ozdobach domowych, tańcach, pieśniach ludowych oraz kunsztownych wycinankach, różnorodnych w formie i kształcie („kodry”, „gwiozdy” i „tasiemki”). Folklor łowicki stanowi swoistą wizytówkę naszego regionu zarówno w Polsce, jak i za granicą. Będąc w Łowiczu trzeba zobaczyć pieczętowane odrestaurowany trójkątny rynek Nowego Miasta oraz zwiedzić wspaniałą renesansowo-barokową bazylikę katedralną z bogato zdobionym ołtarzem głównym oraz zespołem pięciu kaplic prymasowskich. Najcenniejsza jest kaplica świętej Wiktorii, powstała z inicjatywy prymasa Jakuba Uchańskiego w 1580 roku jako kaplica grobowa. Krypta katedry kryje doczesne szczątki dwunastu prymasów Polski. Innym godnym polecenia miejscem jest oddalony o kilka kilometrów od Łowicza park etnograficzny w Maurzycach [fot. 4].

Następnym punktem wycieczki jest zespół pałacowo-parkowy w Walewicach, do którego udajemy się w kierunku zachodnim drogą wojewódzką nr 703. W Bielawach odbijamy z drogi



i po kilku kilometrach docieramy do stadniny w Walewicach, znaczącego ośrodka hodowli koni krwi angloarabskiej. W XIX stuleciu miejscowość ta znana była dzięki uroczej właścicielce majątku Marii Walewskiej, będącej „polską żoną” cesarza Napoleona Bonaparte. Po wcześniejszej rezerwacji można w pałacu Walewskich zjeść złożony z dań regionalnych obiad bądź umówić się na przejażdżkę konną po nowo wyznaczonym szlaku konnym, stanowiącym atrakcję regionu [fot. 2]. Następnie kierujemy się, poprzez znane nam już Bielawy, na zachód do Łęczycy, należącej w średniowieczu do najważniejszych miast w Polsce. Po drodze warto zatrzymać się w miejscowości Piątek, położonej w geometrycznym środku Polski. Tam w urzędzie gminy można uzyskać specjalny certyfikat, potwierdzający pobyt w tym miejscu. Kolejną miejscowością godną odwiedzenia jest Tum ze wspaniałą XII-wieczną archikolegiatą Najświętszej Maryi Panny i św. Aleksego, największą budowlą romańską w kraju. We wnętrzu na uwagę zasługuje romański portal z 1160 roku oraz XII-wieczne freski. Stąd już tylko dwa kilometry do Łęczycy. Przy wjeździe do miasta należy jednak uważać na zamieszkującego bagna Borutę, legendarnego diabła, pana zamku łęczyckiego. Łęczycza w okresie średniowiecza należała do miast najczęściej odwiedzanych przez polskich monarchów. Właśnie tutaj odbywały się zjazdy książęce i rycerskie, a także synody biskupie. Do XIV wieku pełniła funkcję nieformalnej stolicy

Polski. Dzisiaj niemymi świadkami tamtych czasów są: rynek, zamek królewski z największą w kraju kolekcją rzeźb demonicznych, przedstawiających diabła Borutę na 397 sposobów, kościół farny św. Andrzeja oraz fragment murów obronnych z wieżą bramną [fot. 6]. Od niedawna atrakcją Łęczycy jest przystosowywane do celów turystycznych dawne więzienie, w którym w okresie PRL przetrzymywano Władysława Gomułkę, późniejszego pierwszego sekretarza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a także działaczy „Solidarności”, walczących o wolną Polskę. Z Łęczycy kierujemy się na południowy zachód przez Wartkowice do Uniejowa. Po zwiedzeniu średniowiecznej kolegiaty, w której pochowani jest błogosławiony Bogumił, oraz niewielkiej starówki i gotyckiego zamku arcybiskupów gnieźnieńskich, pełniącego niegdyś funkcję skarbcza prymasowskiego, można zakończyć dzień relaksującą kąpielą w basenach termalnych bądź dębowych baliach, wypełnionych kojącą zmczeniem solanką w miejscowym kasztelu rycerskim, pełniącym funkcję hotelową. To dobry czas, by nabrać sił przed ponownym wyruszeniem na szlaki województwa łódzkiego. Wszystkich wytrwałych zapraszam w kolejnym dniu na wycieczkę nadwarciańskim szlakiem przez tereny południowo-zachodniej części województwa. To wymarzone okolice na wakacyjny wypoczynek. Zmęczeni ulicznym zgiełkiem, znajdziemy tam upragniony spokój i ukojenie wśród

dziewiczej przyrody. To doskonały teren na długie spacer, przejażdżkę rowerem po oznakowanych szlakach turystycznych lub spływ kajakowy Wartą. W Wieluniu i okolicy na miłośników historii czeka wspaniała kronika dziejów, ilustrowana zabytkami najwyższej klasy. Do naszych czasów zachował się tam oryginalny średniowieczny układ przestrzenny miasta z fragmentami murów obronnych z XIV w. z Bramą Krakowską oraz gotyckie i barokowe świątynie, w tym poaugustiańska pod wezwaniem Bożego Ciała z ukrytymi w części klasztornej średniowiecznymi kamiennymi dybami. Warto też odnotować że właśnie w Wieluniu 1 września 1939 r. o godzinie 4.40 atakiem niemieckiej Luftwaffe rozpoczęła się II wojna światowa. Atrakcyjności opisywanej okolicy dodaje zespół drewnianych XVI-wiecznych świątyń, które możemy podziwiać w Grębieniu [fot. 5], Kadłubie, Popowicach, Naramicach, Wiktorowie, Gaszynie, Wierzbiu i Łaszewie. Charakteryzują się one oryginalnym stylem architektonicznym, zwanym wieluńskim. Budowle te posiadają niepowtarzalny urok, na który składają się wysoka wartość konstrukcyjna, wygląd zewnętrzny i bogaty wystrój wnętrza. Godny uwagi jest również barokowy modrzewiowy dwór z alkierzami w Ożarowie, kryjący ekspozycję Muzeum Wnętrz Dworskich [fot. 7].

Piotr Machlański
przewodnik turystyczny po Łodzi i regionie łódzkim



ATLAS ARENA DWOREM KRÓLOWEJ?

Nie ma chyba drugiego obiektu sportowego, który budziłby tyle kontrowersji, co łódzka Atlas Arena. Dla jednych to wizytówka regionu łódzkiego i przedmiot uzasadnionej dumy. Dla innych wstydlivy pomnik poprzedniej ekipy rządzącej miastem i drogi ponad miarę moloch, który – tylko patrzeć – już wkrótce zacznie straszyć pustką.

Wydaje się, że więcej argumentów mają ci pierwsi. To prawda, że najpierw wybudowano halę, a później zaczęto się zastanawiać, jak ją zagospodarować. Oferty organizacji imprez płynęły na bieżąco, bo nie było zawczasu przygotowanego planu.

Jednakże nie ma chyba w Europie drugiej hali, która zaledwie przez dwa lata istnienia byłaby areną aż trzech turniejów finałowych mistrzostw kontynentu w najpopularniejszych grach zespołowych. Na mistrzostwach Europy siatkarek 2009 frekwencja dochodziła do 13,5 tysiąca, co jest światowym rekordem w tej dyscyplinie, a na EuroBasketcie koszykarzy 2009 zasiadało na trybunach po 10 tys. widzów. Na przełomie czerwca i lipca czeka nas EuroBasket Women. Od inauguracji (27 czerwca 2009 mecz Ligi Światowej siatkarki z Brazylią 0:3) w Atlas Arenie reprezentacja Polski koszykarzy (poprzednio gościła w Łodzi 45 lat temu!) rozegrała 9 spotkań, a siatkarki 10, wbrew malkontentom zawsze przy kilkutyśnej widowni. Nabita była hala na dwóch galach bokserskich, przy czym gala z walką Andrzeja Gołoty i Tomasza Adamka była wielkim wydarzeniem medialnym. W Atlas Arenie gościła gala MMA, a Mariusza Pudzianowskiego oglądały tysiące kibiców. Z wydarzeń sportowych dodajmy mecze siatkarki Skry Bełchatów, w tym Final Four Ligi Mistrzów i Organiki Budowlanych w Lidze Mistrzyń, a także koszykarski show

Harlem Globetrotters, mecz koszykarzy pierwszoligowego ŁKS Sphinx i Marcin Gortat Camp. Żadna z tych imprez nie była klapą, a za organizację mistrzostw Europy koszykarzy i siatkarek oraz spotkań Ligi Światowej siatkarki organizatorzy otrzymali zasłużone słowa uznania. Imprezy sportowe w Atlas Arenie w ciągu dwóch lat obejrzało, według naszego szacunku, ponad 300 tysięcy widzów. Nasuwa się refleksja: o ile uboższa w wielkie medialne wydarzenia byłaby Łódź, gdyby nie było Atlas Areny. Obserwacje trybun podczas sportowych spektakli pozwalają postawić tezę, że to nie jest hala Łodzi, ale regionu, bo na widowni gęsto jest od transparentów z nazwami miast naszego województwa.

Oprócz imprez sportowych, w hali odbywają się koncerty, gale, kongresy, a wystawiane były również musicale.

Projekt hali powstał w 2004 roku, budowa zaczęła się w styczniu 2006, a zakończyła w czerwcu 2009. Dwa miesiące po oddaniu obiektu grupa Atlas nabyła za 5 milionów złotych prawa do nazwy na 5 lat i 26 sierpnia 2009 nowa hala widowiskowo-sportowa stała się Atlas Areną. Zbudowana jest na planie koła o średnicy 135 m, a konstrukcja dachu ma w najwyższym punkcie 34 m wysokości. Całkowita pojemność hali wynosi 13.805 miejsc.

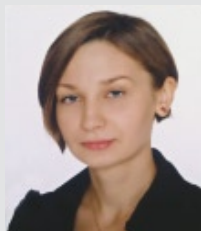
W Atlas Arenie istnieje możliwość położenia sześciotorowej bieżni lekkoatletycznej o długości 200 m i to, co może być jej atutem, jest jak dotąd jej słabością. Paradoksem jest, że wśród imprez sportowych, organizowanych w Atlas Arenie, dominują siatkówka i koszykówka, choć nie jest to klasyczna hala do tych gier. Nie ma lekkiej atletyki, choć właśnie do jej wymogów obiekt został zaprojektowany. Zaskakujące, że z dyskusji

o efektywnym wykorzystaniu Atlas Areny nie narodził się jeszcze pomysł stworzenia w Łodzi krajowego centrum lekkiej atletyki. Tę rolę pełni Bydgoszcz, mająca najnowocześniejszy stadion lekkoatletyczny.

W ciągu najbliższych trzech lat obok łódzkiej hali powstanie stadion miejski, w bryle którego znajdzie się m.in. hala do gier zespołowych, która podczas lekkoatletycznych imprez mistrzowskich mogłaby służyć za halę rozgrzewkową. Kiedy rodził się pomysł zbudowania w Łodzi hali, był nacisk, m.in. Ireny Szewińskiej, siedmiokrotnej medalistki olimpijskiej, a wówczas prezesa PZLA, aby była to hala lekkoatletyczna. Teraz trzykrotna mistrzyni igrzysk, pięciokrotna mistrzyni Europy i członek MKOl, choć nie jest już sternikiem związku, mogłaby wesprzeć swoim autorytetem starania Łodzi o organizację prestiżowych imprez mistrzowskich. Atlas Arena mogłaby stać się świetnym miejscem do realizacji pomysłów legendy łódzkiej atletyki Artura Partyki, który na konkursy skoków niegdyś w Spale, a później w Łodzi, potrafił ściągnąć światową elitę skoczków z Javierem Sotomayorem na czele i gwiazdy sprintu z Marlene Ottey. Tu również mogłby wcielić w życie swoje idee lekkoatletycznych imprez czterokrotny mistrz olimpijski Robert Korzeniowski. Jego „chody” są znane w całym świecie, więc przyjazd gwiazd do Łodzi byłby murowany. Inwencja tych wielkich poddanych królowej sportu to potencjał, który mógłby eksplodować znakomitymi przedsięwzięciami w Atlas Arenie. Lekkoatletyczna Atlas Arena dla lekkoatletów – to hasło wydaje się oczywistością, a jednak jest tylko ideą, daleką od rzeczywistości.

Marek Kondraciuk „Dziennik Łódzki”

RADNI IV KADENCJI SEJMIKU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO



Sylwia A. Adamczewska
klub radnych PO



Artur J. Bagiński
klub radnych PSL



Andrzej Barański
klub radnych SLD



Ryszard W. Bonisławski
klub radnych PO



Marcin A. Bugajski
klub radnych PO



Andrzej F. Chowis
klub radnych PSL



Włodzimierz Fisiak
klub radnych PO



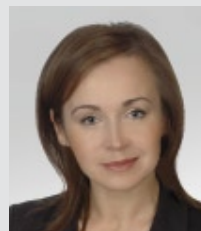
Radosław W. Gajda
klub radnych PiS



Świętosław S. Gólek
klub radnych PO



Andrzej R. Górczyński
klub radnych PSL



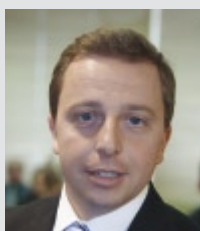
Anna M. Grabek
klub radnych PiS



Piotr Grabowski
klub radnych PiS



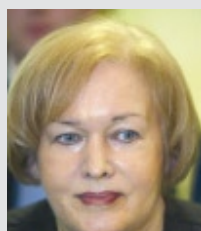
Jakub Jędrzejczak
klub radnych PO



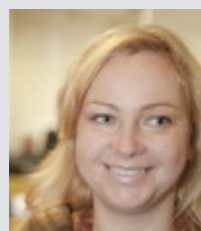
Dariusz Joński
klub radnych SLD



Danuta Kałuzińska
klub radnych SLD



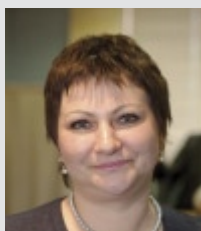
Anna B. Kamińska
klub radnych PiS



Monika A. Kilar-Błaszczak
klub radnych PiS



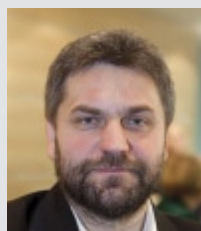
Dariusz Klimczak
klub radnych PSL



Iwona E. Koperska
klub radnych PiS



Cezary J. Krawczyk
klub radnych PO



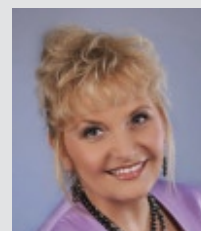
Włodzimierz S. Kula
klub radnych PO



Marcin Mastalerek
klub radnych PiS



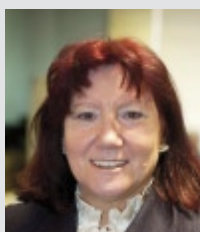
Marek M. Mazur
klub radnych PSL



Elżbieta R. Nawrocka
klub radnych PSL



Małgorzata B. Niemczyk
klub radnych PO



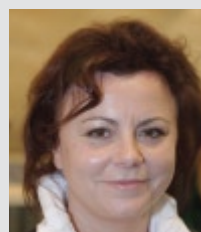
Irena M. Nowacka
klub radnych SLD



Cezary R. Olejniczak
klub radnych SLD



Anna B. Rabiega
klub radnych PO



Ilona M. Rafalska
klub radnych PO



Halina B. Rosiak
klub radnych PiS



Dorota H. Ryl
klub radnych PO



Wiesław W. Stasiak
klub radnych PSL



Witold Stępień
klub radnych PO



Mieczysław Teodorczyk
klub radnych SLD



Witold J. Witzczak
klub radnych PiS



Marek K. Włóka
klub radnych PiS





KOLORY POLSKI

WĘDROWNY FESTIWAL
FILHARMONII ŁÓDZKIEJ



► Koncert w kościele ojców Pijarów w Łowiczu.
Solista – Janusz Olejniczak 2010 r.

Kolory Polski to nazwa największego w naszym kraju festiwalu muzycznego; różni się on od innych tym, że koncerty „wędrują” po całym województwie łódzkim. Dzięki nim ożywają kościelne i pałacowe wnętrza, otwierają się fabryczne i więzienne bramy, milknie na moment zaskoczona przyroda. Miejsca koncertów są starannie dobierane pod względem walorów historycznych, a charakter wykonywanych utworów dopasowany do wnętrza. Poza lokalnym środowiskiem melomanów, w koncertach uczestniczą także turyści i czasowicze wypoczywający w tych miejscach.

W kręgu działaczy Towarzystwa Przyjaciół Łodzi uznaliśmy, że koncerty mogą być pretekstem do poznawania naszego fascynującego, a przez znaczną część społeczeństwa nieznanego i niedocenianego województwa. Od sześciu lat jeździmy w ślad za muzykami po całym regionie.

Programy wycieczek umożliwiają odwiedzenie nie tylko miejsc znanych, częściej docieramy do zabytków pozostających na uboczu turystycznych zainteresowań, i to cieszy nas najbardziej. Umiejętne połączenie wydarzeń muzycznych z turystyką zostało docenione przez Polską Organizację Turystyczną i wyróżnione certyfikatem Turystyczny Produkt Roku 2007.

Dokładamy starań, aby proponowane trasy wycieczek zaskakiwały „odkryciami”. Jest to ważne zwłaszcza dla stałych bywalców, którzy nie chcą oglądać tych samych zabytków i miejscowości. Cieszy nas, gdy na trasie „Kolorów...” pojawiają się nowe miejsca. W tym roku są to: Przybytek Arcykapłana w sławnej Arkadii oraz pałac w Działoszynie. Odkryjemy więc uroki renesansowych dworów i dotrzemy do jedynego w Polsce muzeum modlitewników.

Szczegółowy wykaz tras będzie udostępniony w Centrum Informacji Turystycznej przy ul. Piotrkowskiej 87, tam również przyjmujemy zgłoszenia na wycieczki. Oczywiście liczba miejsc jest ograniczona, ale przecież za rok... znów ruszamy!

Ryszard Bonisławski

Propozycje autokarowych wycieczek krajoznawczych podczas festiwalu Kolory Polski 2011 r.

(wszystkie spotkania o godz. 12
przed Łódzkim Domem Kultury, ul. Traugutta)

2 lipca Inauguracja festiwalu	Skierniewice (kościół pw. św. Jakuba Apostoła, ul. Senatorska 16) Skierniewice – zwiedzanie miasta: pałac prymasowski, cmentarz, muzeum, dworzec, kościół św. Jakuba, koncert zespołu folkowego „Stilo”
3 lipca	Bedoń Przykościelny (kościół pw. Matki Boskiej Królowej Polski, ul. Kościelna 22) Nowosolna – ośrodek jeździecki Campoverde, rezerwat „Parowy Janinowskie”, Brzeziny – zabytkowe kościoły, Gałkówka – muzeum regionalne
9 lipca	Sieradz (klasztor Urszulanek, ul. Dominikańska 16) Gajewniki – pracownia organmistrzowska, klub jeździecki; Chojne – kościół par., dwór; Dąbrowa Wielka – kościół, dwór; Sieradz – spacer po mieście
16 lipca	Radomsko (klasztor Franciszkanów, sanktuarium Matki Bożej Bolesnej, ul. Narutowicza 3) Pocieszna Górka – sanktuarium, kalwaria; Gorzkowice – kościół; Radomsko – kościół drewniany
17 lipca	Rogów (arboretum SGGW, ul. Leśna 1)
23 lipca	Zelów (kościół ewangelicko-reformowany, ul. Sienkiewicza 14a)
24 lipca	Studzianna-Poświętne (bazylika Matki Bożej Świątobrodzkiej, ul. Główna 7) Rzeczyca – kościół par.; Grotowice – park dworski, kolumna pamiątkowa; Studzianna – zabytkowe kościoły, warsztaty
30 lipca	Arkadia (Muzeum w Nieborowie i Arkadii Oddział Muzeum Narodowego w Warszawie, miejsce koncertu: Przybytek Arcykapłana w parku w Arkadii)
31 lipca	Wolbórz (kolegiata pw. św. Mikołaja Biskupa, pl. Jagiełły 5)
6 sierpnia	Inowłódz (kościół pw. św. Idziego, pl. Kazimierza Wielkiego)
7 sierpnia	Lipce Reymontowskie (Muzeum Regionalne im. W. S. Reymonta w Lipcach Reymontowskich, Zagroda Ludowa, ul. Wiatraczna 10)
13 sierpnia	Działoszyn (zespół parkowo-pałacowy w Działoszynie, Powiatowy Ośrodek Kultury, ul. Zamkowa 22)
15 sierpnia	Sulejów (opactwo cystersów, kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Tomasza, ul. Opacka 13)
21 sierpnia	Tum (archikolegiata pw. Najświętszej Marii Panny i św. Aleksego)
27 sierpnia	Łowicz (bazylika katedralna pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Mikołaja, Stary Rynek 24/30)
28 sierpnia	Dobroń (kościół pw. św. Wojciecha, ul. Sienkiewicza 41)



► Na trasie Kolorów Polski